

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIAŃSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy

Kasa czynna od 12 do 2-1.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 775-70.

DYREKCJA — tel. 720-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-80.

DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P K O 17

CENA NUMERU 20 GROSZY

Świadkowie obrony

Przez salę sądową procesu brzeskiego przeszła już pierwsza grupa świadków obrony. Nie widzimy potrzeby porównywania ich zeznań z zeznaniami policyjnego odłamu świadków oskarżenia. Zestawienie zrobił już zapewne każdy czytelnik pism sam dla siebie, zrobił je i wyciągnął właściwe wnioski. Jedno tylko chcemy podkreślić z całym naciskiem: nie było żadnego „wykreślenia się”; nie było żadnej próby uchylania się od odpowiedzialności za własne przekonania, za własne czyny, za własne prawdziwe, a nie przetrzebione w raportach słowa.

Charakter t. zw. Centrolewu, jego polityka i jego metoda polityczna — stały właściwie ustalone w sposób jasny, przejrzysty i niezmiennie łatwy do sprawdzenia, chociażby na podstawie rocznika bylejakiego dziennika z tamtych czasów.

Rozprawy dzień śródowny przyniosły ze sobą badanie p. prof. Kazimierza Bartla; wbrew przypuszczeniom „Gazety Polskiej” obrona nie oczekiwała wcale od b. premiera jakichś rewelacyjnych „sensacji”; oczekiwała tego, co nastąpiło: stwierdzenia prawdy przez uczciwego człowieka; i to wystarcza najzupełniej.

Jeżeli można wogóle użyć słów „sensacja”, — to taka „sensacja” bolesna naprawdę ze wszelkich możliwych punktów widzenia zaszła w toku zeznań p. Karola Popiela; jednemu z twórców — bo był nim Karol Popiel — słynnego w dziejach polskiej myśli nierodległościowego ruchu „zarzewiackiego” postawiono za rzuty hańbiące: oskarżono go o zrobieńnię majątku drogą nielegalną na dostawach dla armii; i ten człowiek, który młodość swoją poświęcił „bóstwieniu” niejako idei armii polskiej, szuka od lat daremno właściwego prokuratora, właściwego sędziego śledczego, właściwego sądu. Pomysłcie tylko: szuka od lat; i przeżył Brześć; i przeżywa proces brzeski; i nie może znaleźć sądu dla siebie, przed którymby się mógł wreszcie oczyścić; rzecz jasna, nie ma żadnego majątku; jest „goły” — nie czem myśł kościelna... Wiecei kiedy adw. Landau określał przed sądem położenie Karola Popiela, przeszedł poprzez salę sądową powiew trądy dla ludzkiej ponad miarę wytrzymałości... A jednak Popiel wytrzymał... Twarde jest pokolenie przedwojenne...

Pos. Roguszcak, prezes Klubu N. P. R., tow. Artur Hausner, jeden z organizatorów obrony Lwowa w r. 1918, tow. Bronisław Ziemięcki, długoletni prezes C. K. W. P. S., minister Rządów Ludowych, rzucili na szalę swoje nazwiska bez skazy, swoją wiedzę, swoje doświadczenie. Hausner i Ziemięcki ustalili ostatecznie szereg punktów zasadniczych i co do „wpływu” polityki „Centrolewu” na... akcie sabotażowe Ukrainkiej Organizacji Wojskowej i co do owych karabinów maszynowych, „wysyłanych z Łodzi na Kongres Krakowski”, i — nadeszły... co do treści istotnej obecnego systemu rządzenia. Z ich męskich, spokojnych zeznań wyrasta coraz wyraźniej rzecz najważniejsza — praca o położeniu Polski pod rządami „sanacji”.

M. M-ski.

Czytajcie w „Robotniku” sprawozdanie szczegółowe i dokładne z 22 dnia procesu brzeskiego

Walka tramwajarzy warszawskich Trzeci dzień strajku

Rada Miejska na swem wtorkowym posiedzeniu przyjęła zgłoszone przed kilku tygodniami wnioski Klubu radnych PPS, w sprawie zmiany umowy zbiorowej obowiązującej w Tramwajach Miejskich, Gazowni i Wodociągach co do stosowania wskaźnika Komisji statystycznej i ustalenia minimum płac na poziomie lipcowym.

Równocześnie Związki Zawodowe T. M. zgodziły się na arbitraż Generalnego Inspektora Pracy na podstawach, uchwalonych przez Radę Miejską.

W nocy po posiedzeniu Rady odbyło się posiedzenie Magistratu, zwołane przez prezydenta Słomińskiego, na którym większością głosów, mimo energicznego sprzeciwu ławników socjalistycznych,

Magistrat uchwalił nie wykonywać uchwały Rady Miejskiej.

Ten fakt musiał wywołać odruch w masach pracowników T. M., które były już zdecydowane zgodzić się na arbitraż Ministerjum Pracy i powrócić do pracy. Zaufanie do obietnic Magistratu załamało się i na wiecu odbytym na Woli, uchwalono strajk kontynuować, o ile ze strony Magistratu pracownicy nie otrzymają pisemnego zapewnienia, że ich słuszne postulaty zostaną spełnione.

Przebieg drugiego dnia strajku podaliśmy we wczorajszym numerze „Robotnika”.

UCHWAŁA PRACOWNIKÓW WODOCIĄGÓW.

Na odbytym w środę wieczór zebraniu delegatów Wodociągów i Kanalizacji w sali Zw. Prac. Użył. Publ. (Warecka 7) zgodnie z uchwałą ogólnego zebrania pracowników W. i K. POSTANOWIONO PROKLA-MOWAĆ STRAJK W DNIU 20 BM. (W PIĄTEK) OD RANA.

Uchwała ogółu Pracowników Miejskich

Ogólne zebranie delegatów Związku Prac. Kom. i Inet. Użył. Publ. Oddz. II w Warszawie w dniu 18 listopada 1931 roku uchwaliło całkowitą solidarność z żądaniami i walkę strajkową tramwajarzy.

Zebrań delegacji, opierając się na solidarności i jednomyślnej opinii robotników miejskich, uchwalił:

1) Wezwać Zarząd Związku do przedłożenia w dniu 19 bm. Magistratowi żądań robotników Wydziałów administracyjnych, żądań robotników Wod. i Kan. zidentyfikowanych z żądaniami tramwajarzy i zażądać załatwienia ich równocześnie i wspólnie ze sprawą tramwajarzy.

2) Polecieć Zarządowi Związku ogłoszenie strajku wszystkich robotników miejskich o ile Magistrat odmówi natychmiastowego załatwienia przedłożonych żądań tak robotników przedsiębiorstw, jak i wydziałów administracyjnych Magistratu.

Pracownicy miejscy domagają się:

1) Natychmiastowego wypłacenia wszystkich zaległych należności robotnikom, łącznie z 13-tą pensją z r. ub.
2) Wypłacenia robotnikom dodatku stałego od 10 do 3% dla częściowego wyrównania i pokrycia strat z powodu obniżki 15%.

3) Przyspieszenia uchwalenia przez Radę Miejską Statutu emerytalnego i wprowadzenia go w życie w jaknajkrótszym czasie.

4) Przyspieszenia ustalenia w instytucjach miejskich liczby etatów robotniczych i ustabilizowania stałe zatrudnionych robotników.

5) Wstrzymanie wszelkich redukcji pracowników w instytucjach miejskich.

6) Wyłonienia pełnomocników Komisji przez Magistrat do uzgodnienia z pracownikami sprawy zaszczerowania do odpowiednich grup uposażenia.

7) Wypłacenia wzorem lat ubiegłych 13 pensji wszystkim pracownikom miejskim.

Stanowisko Rady Zawodowej m. Warszawy

Wydział Rady Zawodowej m. Warszawy wyraża swą całkowitą solidarność z walczącymi o minimum płac pracownikami tramwajowymi.

W imieniu wszystkich zorganizowanych klasowo robotników Warszawy Wydział Rady Zawodowej życzy tramwajarzom pełnego zwycięstwa.

PROBY ZŁAMANIA STRAJKU TRAMWAJARZY.

W czwartek rano związki zawodowe: chadecki i B. B. S. usiłowały strajk zlikwidować. Na dwóch remizach, na Mokotowie i Rakowcu przy pomocy „sanacyjnych” urzędników uruchomiono pod silną ochroną policji kilka linii, jak: 14, 19, M, 7, 8, 12, 25. Inne linie nie ruszyły.

W autobusach chadeckich uruchomili pewną część wozów które jeździły pod silną eskortą policji.

STARCIE Z POLICJĄ NA WOLI

Przed warsztatami i remizą na Woli zebrał się tramwajarze pilnujący nie podejmowania pracy. W oddali bardzo wstydliwie zgromadzili się za parkanem „chętni do pracy”. Policja, wśród której

uwijało się kilkunastu wywiadowców w cywilnych ubraniach, przystąpiła do energicznego rozpędzania „komunistów”. Po czym policja poznawała tych „komunistów” trudno zgadnąć! Potrzebne jej było widocznie „zamianowanie” stojących spokojnie robotników „komunistami”.

Praca we wszystkich warsztatach, na linii i budynkach nie została podjęta.

W ciągu przedpołudnia wozy, które wyjechały, powróciły do remiz. W wielu miejscach doszło do zająć, które podągały za sobą ofiary w rannych.

Komendant policji inspektor Czynnowski i naczelnik wydziału bezpieczeństwa Komisarzatu Rządu, p. Lisowski, autem objeżdżali remizy i wydawali instrukcje „likwidowania strajku”. Strajk jednak trwa.

UCHWAŁA PROWADZENIA STRAJKU AŻ DO ZWYCIĘSTWA!

Przed południem odbyło się w lokalu Związku Tramwajarzy (Leszno 53) ogólne zebranie, na którym wśród entuzjastów uchwalono jednomyślnie kontynuować strajk.

Na zgromadzenie przybyło 3 delegatów związku B. B. S. oraz dwaj delegaci związku chadeckiego i delegaci związku enpeerowskiego i „sanacyjnego”, którzy oświadczyli, że solidaryzują się z klasowym związkiem zawodowym i szeregi swoich związków opuszczają.

POSIEDZENIE MAGISTRATU.

Na godzinę 2 popoł., zwołał prezydent Słomiński nadzwyczajne posiedzenie Magistratu celem zajęcia stanowiska.

Delegacja u p. Jaruszewicza

Na godz. 3 popoł., komisarz Rządu p. Jaruszewicz wezwał do siebie przedstawicieli związków zawodowych tramwajarzy na terenie Warszawy i wyraził opinię, że jest to strajk „polityczny” (!!!) i że według niego, tramwajarze winni wrócić do pracy.

W odpowiedzi na to przedstawiciele związku chadeckiego i t. zw. „Wspólnej Pracy” oświadczyli, że są gotowi wrócić do pracy, o ile władze zapewnią im dostateczną ochronę. Przedstawiciele Związków Klasowych wykazali dobitnie p. Jaruszewiczowi, że strajk nie ma bynajmniej charakteru politycznego, ale jest jedynie — i wyłącznie walką w obronie dotychczasowych warunków pracy.

Przedstawiciele związków B. B. i B. B. S. dali bardzo niewyraźne odpowiedzi.

Na martwym punkcie Rokowania Rady Ligi Narodów z Japonią nie dały, jak dotąd rezultatów

Rokowania Rady Ligi Narodów w sprawie likwidacji konfliktu chińsko-japońskiego nie poczyniły wczoraj żadnych postępów. Sytuacja nawet uległa zaostrzeniu, ponieważ Japonia nie chce się zgodzić na żadne ustępstwa.

Na ponownym posiedzeniu Rady Ligi, które się odbyło bez udziału przedstawicieli Japonii i Chin, omówiono wyniki

ki rozmów prywatnych, prowadzonych przez Brianda, gen. Dawesa, sir Johna Simons i sir Erica Drummonda, z Jozisawą, Matsudeirą i Alfredem Sze. Podczas tych rozmów ambasador Matsudeira miał oświadczyć gen. Dawesowi, że Japonia byłaby gotowa nawiązać z Chinami bezpośrednie rokowania i zgadza się na udział w tych rokowaniach przedstawicieli Rządu nankińskiego. Po południu jednak na jawnym posiedzeniu Rady, gdy przedłożono Jozisawie opracowaną formułę, która zawierała zapytanie, jakie traktaty winny być, zdaniem Japonii, rozstrzygnięte, aby zabezpieczyć bezpieczeństwo w Chinach, Jozisawa udzielił wymijającej odpowiedzi.

Wobec tego, że płowa przedsiębiorców sznurowadlanych podpisała umowę z pracownikami, podwyższającą ich płacę od 10 do 20 procent, strajk w tych przedsiębiorstwach został wczoraj zakończony.

KOMUNIKAT ZWIAZKU DRUKARZY

Proklamowany na dzień wczorajszymi przez Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce strajk w drukarniach gazetowych w Warszawie, został w ostatniej chwili na skutek interwencji Inspekcji Pracy zawieszony.

Odezwa, wzywająca ogół drukarzy, gazetowych do porzucenia pracy w czwartek po ukończeniu gazet popołudniowych, oddana już do kolportażu, została wycofana.

W sobotę, dnia 21 b. m. o godz. 10-iej rano, odbędzie się zwołana przez Inspektora Pracy konferencja celem zlikwidowania konfliktu cennikowego w drukarniach gazetowych.

Wobec nieprzejednanego stanowiska Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, jest bardzo wątpliwem, czy wspomniana wyżej konferencja da pomyślny wynik. To też w kołach drukarzy panuje przekonanie, że strajk w drukarniach gazetowych jest nieunikniony.

Strajk w fabryce Tencera w Aleksandrowie

(Telefonem)

W tkalni Tencera w Aleksandrowie pod Łodzią trwa od soboty strajk.

Przedsiębiorca chciał narzucić robotnikom obniżkę płac i zredukować płacę pracowników; później zgodził się cofnąć obniżkę, ale obstaje przy redukcjach i nie chce przyjąć żądania strajkujących, by podzielić pracę w fabryce między cały zatrudniony dotychczas personel.

Strajk trwa.

Zwycięstwo pracowników piekarskich w Łodzi

(Telefonem)

W środę wieczorem podpisana została w Inspektoracie Pracy w Łodzi umowa między przedsiębiorcami piekarskimi i pracownikami. Umowa ta zapewnia pracownikom 8-godzinny dzień pracy przy niezmniejszonych zarobkach.

Wobec zwycięskiego zakończenia akcji strajkowej, pracownicy piekarscy w czwartek rano wrócili do pracy.

Częściowe zlikwidowanie strajku sznurowadlarzy łódzkich

(Telefonem)

Wobec tego, że płowa przedsiębiorców sznurowadlanych podpisała umowę z pracownikami, podwyższającą ich płacę od 10 do 20 procent, strajk w tych przedsiębiorstwach został wczoraj zakończony.

Natomiast trwa w dalszym ciągu strajk w tych firmach, które nie poszły na ustępstwa i umowy nie podpisały.

Dziś wyższe uczelnie stolicy mają wznowić wykłady

Dzisiaj rano wznowione zostaną wykłady na wyższych uczelniach warszawskich.

Po dwutygodniowej przerwie przeszło 17 tysięcy strajkujących akademików będzie mogło powrócić do normalnej nauki.

Smutne doświadczenia z okresu zajęć antyżydowskich nie mogą się powtórzyć.

Tych wszystkich, którzy będą czynili jakiegokolwiek próby wznowienia ekscesów antyżydowskich władze akademickie winny pociągać do najsurowszej odpowiedzialności.

Teren wyższych uczelni nie może być miejscem, gdzie dokonywane są brutalne napaści na akademików innych narodowości.

W obronie Prawa i Wolności Ludu, w imię sprawy robotniczej i sprawy chłopskiej

głosujemy w niedzielę w okręgu przemyskim na liście 7

Rezygnacja tow. Pau'-Boncoura

Tow. Paul — Boncour, wybrany świeżo do Senatu francuskiego, składa w konsekwencji mandat poselski i ustępuje ze stanowiska prezesa Komisji Zagranicznej Izby posłów. Następcą jego będzie prawdopodobnie Herriot.

22-gi dzień procesu brzeskiego

Im świadek jest inteligentniejszy, tem mniej rozumieją go panowie oskarżyciele. Innym językiem przemawiają wybitniejsi świadkowie odwodowi, cała obrona, niezależna opinia w kraju, opinia zagraniczna, a innego języka używa oskarżenie. Operuje ono kategoriami POLICYJ-NEMI, podczas kiedy strona przeciwna myśli kategoriami POLITYCZ-NEMI.

Z jednego źródłosłowa powstałe, te dwa pojęcia przecież w życiu nowoczesnym zupełnie odmienne mają znaczenie. Umysłowość i podejście do sprawy starszego posterunkowego Nogi lub konfidenta Tuli, a ujęcie jej przez profesora uniwersytetu Kota — przecież nie są i nie mogą być jednakowe. A te właśnie zeznania wywiadowców i konfidentów „znakomicie zbogaciły” oskarżenie, według słów p. prok. Grabowskiego — podczas gdy zeznań świadków odwodowych, wybitnych polityków, działaczy społecznych, uczonych — pp. oskarżyciele zdają się poprosu

nie rozumieć, chociaż gęsto przeplatają swe słowa łaciną.

Bardzo jaskrawo to nieporozumienie ujawniło się w charakterystycznym dialogu p. prok. Grabowskiego z prof. Kotem. P. prokurator starał się dowiedzieć, co to znaczy „usunąć dyktaturę”. Prof. Kot, jak każdy zresztą człowiek inteligentny, nie mógł na to udzielić odpowiedzi w dwóch słowach. Tyle jest przecież sposobów usuwania rządów... P. prokurator ciągle podsuwał odpowiedź, że „usunąć dyktaturę” — to znaczy usunąć ją siłą. Tak prostackiej odpowiedzi naturalnie nie otrzymał...

Profesor St. Kot, jest obywatelem, bardzo interesującym się sprawami politycznymi i życiem politycznym, blisko stoi wielu polityków; jest znakomicie odczytany w literaturze politycznej, polskiej i światowej. Jest prztem człowiekiem nauki, przyzwyczajonym do ścisłego formułowania swoich myśli i bardzo ostrożnym w wypowiedzaniu sądów.

I ten właśnie uczony i polityk może tylko ogólnikowo przytaczać treść przemówień, które wydarzyło mu się usłyszeć, może oddać ich sens istotny i tendencje właściwe, ale nie waży się na powtarzanie całych zdań i ustępów, na cytowanie dosłowne tego, co było wygłoszone. Nie może tego zrobić profesor uniwersytetu, i to człowiek tak niepospolicie inteligentny, jak p. Kot — ale robili to wszyscy niemal świadkowie oskarżenia, ci, którzy stanowią podstawę oskarżenia i dostarczają „gros” materiału obciążającego.

M. in. nieco światła rzuciły zeznania prof. Kota na ową tajemniczą wypowiedź p. Witosa, że trzeba będzie „zepchnąć” Rząd. Prof. Kot przypomniał sobie pewne powiedzenie p. Witosa, w którym użyty był wyraz zepchnąć. A powiedzenie to brzmiało: „nie damy się zepchnąć z drogi praworządności”.

Z ust prof. Kota padła zwięzła charakterystyka krakowskiego kongresu

„Centrolewu”. Kongres był, zdaniem prof. Kota, pierwszym właściwie skupieniem się opozycji, sprawdzeniem, czy zdolna jest do wspólnej walki, do ściślejszego współdziałania.

Z licznych świadków, wysłuchanych wczoraj, większe zainteresowanie wzbudziły b. wojewoda lwowski i poznański, p. Dunin - Borkowski, który, wślad za prof. Bartlem, zeznał, że nie widzi żadnego związku między akcją „Centrolewu”, a wzrostem niepokoiu w Małopolsce Wschodniej; gen. Kukiel, któremu zawdzięczamy isticie sensacyjną wiadomość o pewnej propozycji pewnego wyższego dygnitarza, oraz towarzysze „rakowscy”, którzy odtworzyli stan rzeczy w Krakowie w okresie Kongresu Krakowskiego i później.

Tyle mówiono podczas rozprawy o uzbrojonych turowcach, tyle szczegółów przytaczano o tej rzekomej armii P. P. S., że należało okazać są-

dowi choćby jednego żołnierza tej armii w pełnej zbroi.

Tow. Osiek, turowiec z Krakowa, stanął przed sądem w pełnym rynsztunku: w niebieskiej koszuli i czerwonym krawacie. Innej broni na sobie nie miał. Te, którą posiadał w domu, odebrał mu podczas rewizji: teatralny, akcesoryjny sztylet.

Świadkowie z Choczni wnoszą ze sobą na rozprawę szczerość i bezpośredniość. To co mówili wczoraj dwaj gospodarze ze sławnej już dzisiaj na całą Polskę i Europę Choczni — przejdzie do historii.

Skromny, nieuczony gospodarz, tłumaczył sądowi, dlaczego to chłopci szli pochodem do starosty, bo im się krzywda stała, gdyż na naczelnika gminy dali im „szpicla”, co takiego d-ra Patka denuncjował Austriakom, jako patrjętę. Mówili oni: są ustawy, ale nie poło, aby je omijać. Jak to można, pytali, tak robić — to jest bezprawie, proszę Sądu.

js.

Wczoraj zeznawali b. woj. Dunin-Borkowski, gen. M. Kukiel, tow. Statter, prof. St. Kot, tow. tow. Packan, Bator, Czerwieniec, Korolewicz, Swiergosz, Przybyś i Osieka

NIZWYKŁY LIST P. CARA

Przewodniczący p. Hermanowski odczytał na wstępie wczorajszej rozprawy list p. St. Cara, w którym to liście p. Car zaprzecza kategorycznie kilku ustępom zeznań p. Trampezińskiego; chodzi o pogrózki, jakimi p. Car miał zareagować na uwagi s. p. prezesa Sądu Najwyższego Ruszczyńskiego w związku ze sprawą niezawisłości sądów.

CO ZROBIĆ Z TYM LISTEM?

Prok. Rauze wnosi, by go dołączyć do aktów sprawy.

Adw. Nowodworski protestuje przeciwko temu wnioskowi; żądna procedurę na świecie nie przewiduje takiej formy zatwierdzania sprawy; p. Car ma tylko jedną drogę — zgłoszenie się w charakterze świadka.

Adw. Landau: P. Car mógł się zwrócić do jednej ze stron i prosić o powołanie go na świadka; gdyby każdy obywatel, któremu nie podobają się te czy inne zeznania świadków, chciał nadsyłać sprostowania, dołączane do akt sprawy, — toby powstały całe foliały. P. Car nie jest dla Sądu żadną figurą urzędową.

Adw. Berenson dodaje, że p. Car postąpił w ten sposób, bo dufny jest w swoją „moc sanacyjną”; żaden „zwykły” obywatel nie pozwoliłby sobie na taki postępek; jest to bardzo gruby nietyk z strony tego para.

Sąd po krótkiej naradzie postanowił listu p. Cara do akt sprawy nie dołączać.

ZEZNANIA P. DUNIN - BORKOWSKIEGO.

Pierwszy zeznawał wczoraj p. Piotr Dunin-Borkowski, były wojewoda lwowski, już w okresie „sanacyjnym”. P. Dunin-Borkowski był wojewodą od sierpnia r. 1927 do kwietnia r. 1928. Adw. Benkiel zapytuje, opierając się o treść aktu oskarżenia, czy istniał jakikolwiek związek pomiędzy akcją „Centrolewu” a tak zw. akcją sabotażową w Małopolsce Wschodniej.

AKCJA SABOTAŻOWA.

Św.: — Akcja sabotażowa była kierowana przez Ukraińską Organizację Wojskową; nie miała ona i nie ma nic wspólnego

z „Centrolewem”. Nie mają z nią nic wspólnego i legalnie partię ukraińską. „Centrolew” był na terenie Małopolski Wschodniej reprezentowany przede wszystkim przez PPS; PPS w ziemi lwowskiej podkreśla silnie moment narodowy i choćby dlatego niepodobna jej posadzać o cośkolwiek wspólnego z sabotażem. Stwierdzam z całą stanowczością, że nie może być mowy o tem, by ktokolwiek z „Centrolewu” mógł uczestniczyć w akcji sabotażowej.

Adw. Benkiel: — Co spowodowało akcję sabotażową?

Św.: — Akcja sabotażowa powstała na tle ogólnego w Państwie niepokoiu. W Małopolsce Wschodniej nie istniała właściwie żadna legalna forma życia publicznego. Samorządy istniejące nie były odświeżane od czasów przedwojennych. Osłabienie roli Sejmu odegrało tu także rolę ujemną. „Centrolew” nie wpłynął tu nawet pośrednio. Gdy Rząd jest silny, fermenty nielegalne przejawiają się zazwyczaj słabo; gdy Rząd słabnie, one rosną.

Adw. Benkiel: — Kto prowadził na

terenie międzynarodowym propagandę w związku z „pacyfikacją”?

Św.: — Skrajny odłam „Undo” (narodowi demokraci ukraińscy).

„CENTROLEW”.

Adw. Benkiel: — Czy polityka „Centrolewu” miała charakter obronny, czy też agresywny?

Św.: — Obserwowałem ją uważnie; robiła wrażenie wyraźnie obronne; w znaczeniu terenowym, pozaparlamentarnym, rozwinęła się ona po ustąpieniu prof. Bartla; było rzeczą jasną, że w za-sadzie idziemy do wyborów, i ja uważałem, że niema innej drogi. Jednakże w obozie rządzącym istniały również prądy na rzecz gwałtowniejszych metod; świadek powołuje się na znaną mowę p. Sobolewskiego i na mowę p. Sławka.

W dalszym ciągu p. Dunin - Borkowski stwierdza, że u schyłku r. 1929 dał się zauważyć bardzo silny wzrost nastrojów opozycyjnych; wpływy obozu rządzącego uległy znacznemu zmniejszeniu.

Adw. Berenson: — Czy na tych terenach, na których był pan wojewoda, we Lwowie, w Poznaniu, zauważył pan jakieś tendencje zamachowe ze strony „Centrolewu”?

Św.: — Żadnych takich tendencji nie zauważył. Wreszcie świadek wyjaśnia prok. Rauzemu, że proletariatu ukraiński reprezentuje nielegalna zresztą i legalna partia socjalno - demokratyczna.

ZEZNANIA MARJANA KUKIELA

Gen. w stanie spoczynku p. Marjan Kukiel, znany historyk wojskowości polskiej, został zbadany bez przysięgi. Gen. Kukiel nie bierze obecnie, jak sam zaznaczył, czynnego udziału w życiu politycznym.

TAJEMNICZA KONFERENCJA.

Adw. Szurlej: — Czy w mieszkaniu p. generała w okresie przed Kongresem Krakowskim odbyła się jakaś konferencja polityczna?

Św.: — Ani przed Kongresem, ani wogóle w ciągu lat 1929 — 1930 żadnej konferencji politycznej w moim mieszkaniu nie było.

Adw. Szurlej: — Czy pan zna p. Kiernika, który miał uczestniczyć w owej rzekomej konferencji?

Św.: — P. Kiernika znam z Wilanowa z maja r. 1926, gdzieśmy obydwa byli internowani; p. Kiernik, jako minister, a ja, jako oficer, który stawał w obronie Głowy Państwa. W domu moim p. Kiernik nie był nigdy.

Adw. Szurlej: — A p. Witosa zna p. generał?

Św.: — P. Witosa poznałem w tych samych okolicznościach; później spotykaliśmy się niekiedy przypadkowo; był on u mnie z wizytą na dwa dni przed aresztowaniem, by odwiedzić mego gościa, dawnego przełożonego i przyjaciela, gen. Sikorskiego, który po powrocie z zagranicy chciał porozmawiać z p. Witosem. Była to rozmowa dwóch dawnych premierów; byłem obecny przy tej rozmowie.

ROZMOWA.

Adw. Szurlej: — Czy prezes Witosa mówił o jakichś przygotowaniach do gwałtu, do zamachu stanu?

Św.: — Nic podobnego; była mowa o bloku stronnictw lewicy i środka, wyrażano obawy co do czystości wyborów mówiono o zgromadzeniach 14 wrześ-

nia jako o etapie walki wyborczej; skoro przygotowywano się do wyborów, jest rzeczą jasną, że nie liczone na żaden gwałt.

„CENTROLEW”.

Adw. Szurlej: — Jakie wrażenie odnosił p. generał co do charakteru „Centrolewu”?

Św.: — Że nie jest to organizacja ścisła i doskonale jednolita, że poszczególne posunięcia wymagają specjalnych pertraktacji między stronnictwami.

GEN. WŁ. SIKORSKI.

Adw. Szurlej: — Czy gen. Sikorski brał w r. 1930 jakiś udział w życiu politycznym?

Św.: — Nie brał żadnego czynnego udziału.

Adw. Szurlej: — Czy gen. Sikorski nie wspominał o jakimś zamachu, oczywiście nie na niego ale o zamachu politycznym?

Św.: — Uważaliśmy zawsze gen. Sikorskiego za bardzo zdolnego męża stanu o wielkiej przyszłości, nigdy za kandydata na dyktatora.

Adw. Szurlej: — A jak oceniał gen. Sikorski udział wojska w polityce?

Św.: — Walczył zawsze o wyeliminowanie polityki z wojska. Następne pytania i odpowiedzi nie mogą być, niestety, powtórzone ze względów niezależnych od nas.

INFORMATOR.

Adw. Jarosz: — Jak pan przypuszcza, kto mógł być informatorem o tej rozmowie czy konferencji? Kto był na niej?

Św.: — Poza mną nie było na niej nikogo; o „rozdawaniu tek” z pewnością nie mówiliśmy, nie mając zresztą nic do rozdawania.

**

Gen. Kukiel stwierdza w końcu, że wydział prawny Uniwersytetu Jagiellońskiego składał Prezydentowi Rzeczypospolitej memoriał w sprawie łamania prawa i że pułk. Pieracki, dzisiejszy minister spraw wewnętrznych, był przydzielony do gen. Sikorskiego, jako ministra spraw wojskowych, w charakterze oficera do zleceń.

ZEZNANIA TOW. M. STATTERA

Po przerwie zeznaje członek krak. Okr. Kom. Rob. tow. Maksymilian Statter — zaprzysiężony.

Adw. Rudziński: Czy był pan na wiecu w dniu 1 maja 1930 r. w Krakowie?

Św.: Tak.

Adw. Czy pamięta pan, co mówił wówczas Mastek?

Św.: Pamiętam. Mówił o znaczeniu święta 1-go maja, o międzynarodowej solidarności, o pokoju a potem zaczął omawiać stosunki panujące w Polsce. W pewnym momencie powiedział, że klika „sanacyjna” daży do dyktatury i jeśli przypuszcza, że na bagnietach ugruntuje dyktaturę, to się myli, albowiem proletariatu nie po to krwawił się w walkach o Niepodległość oraz w roku 1920 walczył w obronie granic łączące z chłopami, ażeby potem cierpieć pod knutem dyktatury.

Adw. Czy były jakieś rewolucyjne nawoływania, czy wzywał, ażeby trzymać broń u nogi?

Św.: Nie. Potem przeszedł na ton humorystyczny i powiedział, że jeśli komus pal się do dyktatury, to powinien

postarać się o paszport ulgowy do Włoch lub Rosji i tam na własnej skórze odczuć błogosławione skutki dyktatury?

KONGRES KRAKOWSKI.

Adw.: Co polecono robić Mastkowi w dn. 29 czerwca 1930 roku?

Św.: Mastek, jako przewodniczący O. K. R. Kraków zajął się techniczną stroną Kongresu. Miał obsługiwać megafon i istotnie zapowiadał mowców i informował zebranych przez megafon.

Adw.: Czy świadek był pod pomnikiem Mickiewicza, gdzie rozwiązano pochód?

Św.: Tak.

Adw.: Kto tam przemawiał?

Św.: Ks. Panaś i inni.

Adw.: A Mastek?

Św.: Mastek zakomunikował, gdzie są postoje autobusów, wzywał do spokojnego rozejścia się.

Adw.: Czy zapowiadał, jakieś wycieczki, zabawy?

Św.: Tak. Powiedział, iż są wycieczki do Krakowie, że z okazji kongresu w Zw. Kolejarzy odbędzie się zabawa ogrodowa.

Adw.: Czy były tańce?

Św.: Tak. Do późnej nocy.

Adw.: A więc były to tańce rewolucyjne?

Św.: Ja nie przypuszczam, żeby przygotowania do rewolucji objawiały się tańcami do późnej nocy.

Adw.: Jakże były ostatnie słowa Mastka, wypowiedziane przed pomnikiem Mickiewicza?

Św.: Ostatnie słowa były: „Do widzenia w Warszawie gdy będziemy witać Rząd robotniczo - chłopski.”

Adw.: Jak świadek to rozumiał?

Św.: Uważałem to za rzut oka w przyszłość; hasło Rządu robotniczo - chłopskiego jest codziennie umieszczane w „Robotniku”.

Adw.: A czy pan w to wierzy?

Św.: Gdybym nie wierzył, nie byłbym socjalistą, członkiem PPS.

Adw.: Czy straż porządkowa w Krakowie jest instytucją stałą?

Św.: Nie, doraźna, zależnie od potrzeb.

Adw.: Czy straż ma broń?

Św.: Ma laski i twarde, zahartowane w codziennej pracy, pięści.

ZEZNANIA PROF. ST. KOTA

Następnie zeznaje prof. Uniw. Jagiellońskiego, Stanisław Kot, świadek składa przysięgę.

Adw. Rudziński: Czy w dniu kongresu interesował się pan kongresem?

Św.: Bardzo interesowałem się. Otrzymałem zaproszenie, jako gość, i udałem się na kongres. Byłem tam cały czas, w samym głosowaniu, jako gość, udziału nie brałem. Po Kongresie w sali Starego Teatru udałem się na miasto.

Adw.: Czy zauważył pan Mastka?

Św.: Widziałem jego sylwetkę przy megafonie na Placu Kleparskim. Przemówienia jego nie słyszałem.

Prof. Kot na pytanie o charakterystykę tow. Mastka. Oświadcza, iż przed wyborem tow. Mastka na posła nie znał go. Informował się i doszedł do wniosku, że jest to poważny reprezentant robotników, jest robotnikiem z krwi i kości. Opowiada że po wypuszczeniu tow. Mastka z Brześcia rozmawiał z nim. O Brześciu tow. Mastek opowiadał ze swoistym humorem

Adw. Graliński: Jaką katedrę pan zajmuje na Uniwersytecie?

Św.: Katedrę historii kultury umysłowej.

Adw.: A jakimi zagadnieniami pan się interesuje?

Św.: — Historią idei moralnych, religijnych, politycznych i historią opinii publicznej.

Adw.: Czy jest Pan czynnym politykiem?

Św.: Nie.

Adw.: A dawniej?

Św.: Przed wojną, za czasów studenckich, pracowałem w szeregach PPS i ludowców.

CHARAKTER KONGRESU.

Adw.: Czy słyszał pan wszystko, co mówiono na kongresie?

Św.: Wszystko.

Adw.: Czy było coś podburzającego, wzywającego do zamachu?

Św.: Opisuje swe wrażenie, jako obiektywnego obserwatora, interesującego się w pierwszym rzędzie zgromadzeniem dla celów naukowych. Przemówienia były mocne, ale nie groźniejsze od normalnych przemówień tego rodzaju.

— Mnie obchodziły realne postulaty stronnictw i stwierdziłem, że był duży dystans między retoryką a praktycznymi postulatami.

U mówców zauważać się dało wiele wiary w słuszność swych twierdzeń i ogromną obawę, że istotnie nastąpić może zamach stanu.

Z przemówień musiałem wywnioskować, że stronnictwom szczerze zależy na wprowadzeniu porządku w polityce, że poza tem chcą publicznie wykazać się aprobatą mas. Interesowała mnie kwestia jaki jest wzajemny stosunek różnych grup do siebie, czy odnoszą się z ułonością. Dołąd nie mieliśmy danych co do stopnia wysokości termometru opozycyjności.

Na sali było wielu socjalistów, więc interesowałem się, jak np. przyjmą czołowieka, który dotąd nie cieszył się ich względami, mianowicie Witosa. Byłem przekonany, że przy jego zjawieniu się na trybunie zapanuje milczenie lub nawet oznaki niechęci. I zauważyłem, że część tylko sali oklaskiwała go początkowo, później był nastrój wybitnie przyjazny.

Nie widziałem daleko idących postulatów, lecz głównie pragnienie, aby skończył się konflikt władz, żeby jednakowo traktowana była władza wykonawcza i ustawodawcza, żeby te dwie strony jednako wyzyskano dla pracy państwowej. Żądano nowych wyborów. P. Popieł powiedział, że Rząd nie może opierać się na karabinach, lecz opierać się winien na kartkach wyborczych.

Postulatu objęcia Rządu przez opozycję nie usłyszałem.

Adw. Graliński: Jaka była postawa zgromadzonych?

Św.: Jak to zwykle bywa na zgromadzeniach, zebrani ożywiają się, oklaskiwali, czasem nawet z sali padały okrzyki. Na gorące wyrazy tłum reaguje, ale nikt nie bierze tego dosłownie. Słyszano już w Krakowie różne okrzyki: „Precz z Gautschem, precz z Baderim, precz z Głobickim — policja, słysząc takie okrzyki, zawsze łagodnie się uśmiechała.”

**

Dalszy ciąg 22 dnia procesu czytelnicy znajdą w numerze jutrzejszym.

PROCES BRZESKI

Dokończenie rozprawy środowej

Dalsze zeznania b. premiera Kazimierza Bartla

Adw. Berenson: Czy dla tego, że to było złe?

Św.: Nie, że złe, ale ja nigdy „ani papką ani czapką” nie zjedynywałem nikogo i obawiałem się, czy potrafię zadowolić. Utworzyłem Rząd, nie porozumiewając się z nikim chyba z marsz. Piłsudskim. Mam wrażenie, że moje przyjęcie sprawiło duże odprężenie. Zadaniem moim było opracowanie budżetu, praca zresztą spóźniona, bośmy stracili cały listopad.

Ja nie mogę powiedzieć, ażeby było jakiegokolwiek nastawienie rewolucyjne ze strony „Centrolewu” lub klubu narodowego. Ja z tytułu swego stanowiska mogę najlepiej osądzić, czy były jakieś zamierzenia rewolucyjne ze strony „Centrolewu”. Otóż stanowczo wykluczam, by takie zamierzenia były za moich rządów.

Tutaj p. Bartel przypomina rozdział referatów budżetowych, ustalonych zresztą już przedtem, wszystkich nie pamięta, ale przypomina, że Budżet Prezydium Rady Min. — ref. pos. Kornecki budżet min. spraw wewnętrznych — pos. Putek. Budżet ministerium spraw wojskowych referował pos. Czetwertyński.

Posel Kornecki, naprzykład, nie mógł zgodzić się ze mną w niektórych sprawach, konferowałem z nim w Prezydium Rady Ministrów, przyjmowałem te wszystkie żądania z zimną krwią, nie obrażało mnie to, że opozycja stawia wnioski. Budżet wyszedł z obcięciami może barzo przykre. Wtenczas po raz pierwszy przejawiała się działalność „Centrolewu”. Mianowicie przy drugim czytaniu w lutym p. Niedziałkowski złożył deklarację o stosunku do Rządu imieniem PPS., „Wyzwolenia”, Stronnictwa Chłopskiego, NPR, czy również indywid. „Piasta” i Ch. D. tego nie pamiętam, ale to da się sprawdzić. Gdybym wiedział jakich wiadomości będą panowie odenie żądał, tobym przygotował się ze ścisłą dokładnością. W deklaracji p. Niedziałkowski stwierdził, że budżet jest koniecznością państwową i pomimo zastrzeżeń co do pozycji budżetu, stronnictwa te będą głosowały za budżetem. Budżet przeszedł przy wstrzymaniu się klubu Narodowego.

Adw. Berenson: — Jaki nastrój panował w stosunku do pana w Sejmie?

Św.: — Tego nie wiem, na sali nie byłem, nigdy nie wchodziłem w żadne układy ze stronnictwami. Jedynie często konferowałem z marszałkiem Daszyńskim, który rozumiejąc moje trudności bardzo chętnie pomagał mi w tych ciężkich dla mnie czasach. Ja nie mogę stwierdzić ażeby działalność opozycji była rewolucyjna; żeby opozycja była zwrócona przeciwko Państwu. Wystarczy ocena sytuacji na Komisji Budżetowej. Ja rewolucji na Komisji Budżetowej nie zaobserwowałem.

STOSUNEK OPOZYCJI DO RZĄDU.

Adw. Berenson: — Pan był premierem do kwietnia 1930 r.

Prok. Grabowski (poprawia): do kwietnia 1931 r. (wesołość).

Adw. Berenson: — Gdyby do kwietnia 1931 r., to nie byłoby Brześcia!...

— Czy do kwietnia 1930 r. stosunek opozycji do pańskiego rządu był zawsze taki sam?

Św.: — Nie zawsze, kiedy zatrzymałem w Rządzie p. Prystora to zostało b. nieprzychylnie przyjęte przez PPS.

Adw.: — Dlaczego postawiono votum nieufności do p. Prystora?

Tutaj p. Bartel przypomina rekonstrukcję swego gabinetu.

— Zmieniłem ministrów spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i robót publicznych... kogo więcej, — nie przypominam — miałem z tyłoma rządami do czynienia...

Min. Prystora zatrzymałem z własnej woli, nie czyniono na mnie żadnego nacisku... Zarząd po uchwaleniu budżetu rozpoczął się atak na p. min. Prystora. Jednocześnie dla symetrii osiowej votum nieufności dla p. min. Czerwinskięgo chciał postawić klub Narodowy. Ja uprzedziłem, iż jako szef Rządu jestem odpowiedzialny wraz z całym gabinetem. Może to było stanowisko nie słuszne, może dla mnie niewygodne ale to było moje stanowisko, które konsekwentnie zająłem. W 1926 r. padłem razem z p. Młodzianowskim, zresztą b. dobrym min. spraw wewnętrznych, później padłem wraz z min. Sujkowskiem — zresztą bez przekonania. Uważam, że to nieprzychylnie ze strony szefa Rządu, który pozostawia swego ministra na państwową opozycję — to nie po rycersku. Nie chcę oceniać kroku opozycji. Stosunki między nami pocięły się. Ale ja nie pakowałem. Padłem.

REWOLUCYJNOŚĆ OBUSTRONNA.

Adw. Berenson: — Czy pan jako szef Rządu posiadał wiadomości od min. spr. wewnętrznych, czy od szefów bezpie-

czeństwa, że „Centrolew” ma elementy rewolucyjne, że szkoli milicję, że ma składy broni, że przygotowuje się do zamachu?

Św.: — Już odpowiedziałem, że po objęciu Rządu przemennie nastąpiło znaczne odprężenie.

Adw. Berenson: — Akt oskarżenia opisuje przygotowania do zamachu nawet już w r. 1928, czy pan otrzymywał jakie wiadomości od p. min. spraw wewnętrznych czy szefa bezpieczeństwa, że w podziemiach legalnych stronnictw knu je się zamachy?

Św. (zastanawia się i mówi): — Zaraz, zaraz panowie tak dużo odemnie żądają...

Adw. Berenson (wstaje i wskazując na ławę oskarżonych mówi): „Od nich jeszcze więcej żądają”.

Św. (szukając w pamięci): — Czy nie było w tym okresie jakiegoś strajku?... Były jakieś niepokoje. Ale to stosunkowo drobne rzeczy... Ale o rewolucji czy przygotowaniu zamachu nic nie wiedziałem...

Adw. Berenson: — Teraz odwróćmy pytania, czy nie mówiono w społeczeństwie o zamachu stanu z drugiej strony czy nie pisano artykułów nawołujących do zamachu stanu?

Św.: — Koło każdego „reżimu” zawsze kręca się ludzie, których ja nazywam „fałszywymi tłumaczami pisma świętego”, którzy więcej wiedzą jak szef Rządu. Nie wiem o takich nawoływaniach, przecież gdyby były powinienem to być skonfiskować...

Adw.: — Czy jednakże nie poruszył pan profesor tej sprawy w wywiadzie ogłoszonym w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” w kwietniu 1929 r. nawiązując do pewnych artykułów, zresztą bez wymienienia nazw p. Mackiewicza. Tutaj mec. Berenson bierze do ręki numer „Słowa”, wileńskiego, organu żubrów kresowych z 9 kwietnia 1929 r.

Św. (po chwili namysłu): — Ach to przed moim ustąpieniem. Jednakże ani w 1929 ani w 1930 r. nikt o zamachu nie mówił. Możliwi jednak byli „fałszywi prorocy”.

Adw.: — Tacy byli?

Św.: — Tak, tak, byli... Poruszyłem to w wywiadzie p. t. Rzeczywistość rzeczywiście i urojona. Jest to jeszcze do dzisiaj w obiegu, ale nie wielu to rozumie, bo na to potrzeba znajomości algebry.

Adw.: — Algebry w sensie matematycznym?

Św.: — Tak.

REWIZJA KONSTITUCJI.

Tow. Liberman: — Czy p. Prezydent poinformował pana o swoich konferencjach z przywódcami stronnictw z grudnia r. 1929 i czy podał panu treść tych konferencji?

Św.: — Panie mecenasie...

Tow. Liberman: — Tutaj jestem oskarżony...

Przew.: — Prosi o tytułowanie tow. Libermana w formie: przyjętej.

Św.: — Były protokoły konferencji.

Tow. Liberman: — Czy może pan potwierdzić wyrażoną przez stronnictwa na konferencji gotowość pracy nad rewizją Konstytucji?

Św.: — Tak.

Tow. Liberman: — Czy miał pan wrażenie, że Sejm pragnie zmiany Konstytucji? Jeżeli BB. bardzo energicznie domagało się zmiany, to czy stronnictwa „Centrolewu” z równą ochotą przystąpiły do tej pracy?

Św.: — Nie mogę tego powiedzieć, od było się tylko jedno posiedzenie komisji. Ta rzecz nie szła.

Tow. Liberman: — Dla czego nie szła. Przecież państwo jest rządzone od 1926 roku przez rozumnych ludzi?

Św.: — Mnie wydaje się, że nie było czasu a już 26 marca „pakowałem swoje manatki”...

Tow. Liberman: — Ale dlaczego ta rzecz nie szła, przecież komisja żądała, żeby rząd wysłał do komisji swego przedstawiciela celem przyspieszenia pracy...

Św.: — Nie przypominam tego.

Tow. Liberman: — Czy nie było oporu ze strony jednego bardzo wpływowego ministra który nie chciał wogóle pracy nad rewizją Konstytucji mimo, że w wywiadach tak się tego domagał?

Św.: — Na Radzie Ministrów nie było jednolitego stanowiska w tej sprawie, jedni byli za pracą nad zmianą Konstytucji, drudzy przeciw.

Tow. Liberman: — Kto był przeciw?

Św.: — Sprawa zmiany Konstytucji była przedmiotem tajnego posiedzenia Rady Ministrów.

Tow. Liberman: — Wobec tego tej sprawy tykać już nie wolno — czy tak?

Św.: — Tak.

PRZEKROCZENIA BUDŻETOWE.

Tow. Liberman: — Wspomniał pan, że przekroczenia budżetowe były jednym z pańskich kłopotów?

Św.: — Kłopoty miałem już wcześniej,

Tow. L.: — Ale przekroczenia budżetowe?...

Św.: — Postawiłem tutaj pewną tezę. Sejm ma prawo żądania zamknięcia rachunkowych. Nie rozumiałem jednakże dlaczego opozycja pomijając ważniejsze sprawy, wysunęła wówczas sprawę zamknięcia budżetowych, chociaż poprzednio nigdy tego nie czyniła. Nie było zamknięcia za 1925 i 1924 r., nawet jeszcze za okres inflacji. Przygotowanie zamknięcia to był niesłychany trud. Postawiłem tezę, że przygotowanie i przedstawienie zamknięcia rachunkowych pójść latami w kolejności jedno za drugim a nie od razu za rok 1927 2^o. Tutaj nie zgadzaliśmy się. Zażądałem jednakże wydalenia specjalnych urzędników dla przeprowadzenia zamknięcia od czasu inflacji począwszy i gdybym pozostał w rządzie dotrzymałbym obietnicy i wszystko zrobił.

Tow. Liberman: — Panie profesorze, więc Sejm żądał usprawiedliwienia pozabudżetowych wydatków, t. j. owych słynnych przekroczeń budżetowych w sumie około 566 milionów, a Rząd tego uczynić nie chciał — dlaczego?

Św.: — Bo to była ciężka robota i trzeba było wiele czasu.

Tow. Liberman: — Jeżeli tak, to jak pan wytłumaczył to, co p. marsz. Piłsudski napisał do sędziego śledczego Trybunału Stanu? Tam bowiem napisał, że pan i Czechowicz chcieliście te przekroczenia budżetowe Sejmowi do rozpatrzenia przedłożyć, tylko on, p. Piłsudski, to wam zakazał?!

Dalej oświadcza on w tym piśmie, że umyślnie przeciągał pracę ministra Czechowicza nad tą sprawą, by tymczasem sesja Sejmu się skończyła i by już nie trzeba było przed Sejmem się usprawiedliwiać z tych nielegalnych wydatków?

Św.: — Ja nie mogę tego tłumaczyć, to by wyjaśnił marsz. Piłsudski.

Tow. Liberman: — Ja do p. marszałka nie dostanę się... Tu jest sprzeczność i czy panu wiadomo że p. min. skarbu Czechowicz w piśmie do komisji śledczej Sejmu, które odczytał jeszcze przed przyjęciem jego dymisji mówi „ja obiecałem załatwić sprawę przedłożenia ale miałem do Sejmu drogę zamkniętą”. Dlaczego? Czy p. min. skarbu Czechowicz nie żalił się panu, że zamknięto mu drogę do Sejmu?

Św.: — Ja nie mogę tego tłumaczyć, to by wyjaśnił marsz. Piłsudski.

Tow. Liberman: — Ja do p. marszałka nie dostanę się... Tu jest sprzeczność i czy panu wiadomo że p. min. skarbu Czechowicz w piśmie do komisji śledczej Sejmu, które odczytał jeszcze przed przyjęciem jego dymisji mówi „ja obiecałem załatwić sprawę przedłożenia ale miałem do Sejmu drogę zamkniętą”. Dlaczego? Czy p. min. skarbu Czechowicz nie żalił się panu, że zamknięto mu drogę do Sejmu?

Św.: — Ja nie mogę tego tłumaczyć, to by wyjaśnił marsz. Piłsudski.

Tow. Liberman: — Ja do p. marszałka nie dostanę się... Tu jest sprzeczność i czy panu wiadomo że p. min. skarbu Czechowicz w piśmie do komisji śledczej Sejmu, które odczytał jeszcze przed przyjęciem jego dymisji mówi „ja obiecałem załatwić sprawę przedłożenia ale miałem do Sejmu drogę zamkniętą”. Dlaczego? Czy p. min. skarbu Czechowicz nie żalił się panu, że zamknięto mu drogę do Sejmu?

Św.: — Ja nie mogę tego tłumaczyć, to by wyjaśnił marsz. Piłsudski.

Tow. Liberman: — Ja do p. marszałka nie dostanę się... Tu jest sprzeczność i czy panu wiadomo że p. min. skarbu Czechowicz w piśmie do komisji śledczej Sejmu, które odczytał jeszcze przed przyjęciem jego dymisji mówi „ja obiecałem załatwić sprawę przedłożenia ale miałem do Sejmu drogę zamkniętą”. Dlaczego? Czy p. min. skarbu Czechowicz nie żalił się panu, że zamknięto mu drogę do Sejmu?

Św.: — Ja nie mogę tego tłumaczyć, to by wyjaśnił marsz. Piłsudski.

Tow. Liberman: — Ja do p. marszałka nie dostanę się... Tu jest sprzeczność i czy panu wiadomo że p. min. skarbu Czechowicz w piśmie do komisji śledczej Sejmu, które odczytał jeszcze przed przyjęciem jego dymisji mówi „ja obiecałem załatwić sprawę przedłożenia ale miałem do Sejmu drogę zamkniętą”. Dlaczego? Czy p. min. skarbu Czechowicz nie żalił się panu, że zamknięto mu drogę do Sejmu?

Św.: — Ja nie mogę tego tłumaczyć, to by wyjaśnił marsz. Piłsudski.

Tow. Liberman: — Ja do p. marszałka nie dostanę się... Tu jest sprzeczność i czy panu wiadomo że p. min. skarbu Czechowicz w piśmie do komisji śledczej Sejmu, które odczytał jeszcze przed przyjęciem jego dymisji mówi „ja obiecałem załatwić sprawę przedłożenia ale miałem do Sejmu drogę zamkniętą”. Dlaczego? Czy p. min. skarbu Czechowicz nie żalił się panu, że zamknięto mu drogę do Sejmu?

Św.: — Ja nie mogę tego tłumaczyć, to by wyjaśnił marsz. Piłsudski.

Tow. Liberman: — Ja do p. marszałka nie dostanę się... Tu jest sprzeczność i czy panu wiadomo że p. min. skarbu Czechowicz w piśmie do komisji śledczej Sejmu, które odczytał jeszcze przed przyjęciem jego dymisji mówi „ja obiecałem załatwić sprawę przedłożenia ale miałem do Sejmu drogę zamkniętą”. Dlaczego? Czy p. min. skarbu Czechowicz nie żalił się panu, że zamknięto mu drogę do Sejmu?

Św.: — Ja nie mogę tego tłumaczyć, to by wyjaśnił marsz. Piłsudski.

Tow. Liberman: — Ja do p. marszałka nie dostanę się... Tu jest sprzeczność i czy panu wiadomo że p. min. skarbu Czechowicz w piśmie do komisji śledczej Sejmu, które odczytał jeszcze przed przyjęciem jego dymisji mówi „ja obiecałem załatwić sprawę przedłożenia ale miałem do Sejmu drogę zamkniętą”. Dlaczego? Czy p. min. skarbu Czechowicz nie żalił się panu, że zamknięto mu drogę do Sejmu?

Św.: — Ja nie mogę tego tłumaczyć, to by wyjaśnił marsz. Piłsudski.

Tow. Liberman: — Ja do p. marszałka nie dostanę się... Tu jest sprzeczność i czy panu wiadomo że p. min. skarbu Czechowicz w piśmie do komisji śledczej Sejmu, które odczytał jeszcze przed przyjęciem jego dymisji mówi „ja obiecałem załatwić sprawę przedłożenia ale miałem do Sejmu drogę zamkniętą”. Dlaczego? Czy p. min. skarbu Czechowicz nie żalił się panu, że zamknięto mu drogę do Sejmu?

Św.: — Ja nie mogę tego tłumaczyć, to by wyjaśnił marsz. Piłsudski.

Tow. Liberman: — Ja do p. marszałka nie dostanę się... Tu jest sprzeczność i czy panu wiadomo że p. min. skarbu Czechowicz w piśmie do komisji śledczej Sejmu, które odczytał jeszcze przed przyjęciem jego dymisji mówi „ja obiecałem załatwić sprawę przedłożenia ale miałem do Sejmu drogę zamkniętą”. Dlaczego? Czy p. min. skarbu Czechowicz nie żalił się panu, że zamknięto mu drogę do Sejmu?

Św.: — Ja nie mogę tego tłumaczyć, to by wyjaśnił marsz. Piłsudski.

Tow. Liberman: — Ja do p. marszałka nie dostanę się... Tu jest sprzeczność i czy panu wiadomo że p. min. skarbu Czechowicz w piśmie do komisji śledczej Sejmu, które odczytał jeszcze przed przyjęciem jego dymisji mówi „ja obiecałem załatwić sprawę przedłożenia ale miałem do Sejmu drogę zamkniętą”. Dlaczego? Czy p. min. skarbu Czechowicz nie żalił się panu, że zamknięto mu drogę do Sejmu?

Św.: — Ja nie mogę tego tłumaczyć, to by wyjaśnił marsz. Piłsudski.

Tow. Liberman: — Ja do p. marszałka nie dostanę się... Tu jest sprzeczność i czy panu wiadomo że p. min. skarbu Czechowicz w piśmie do komisji śledczej Sejmu, które odczytał jeszcze przed przyjęciem jego dymisji mówi „ja obiecałem załatwić sprawę przedłożenia ale miałem do Sejmu drogę zamkniętą”. Dlaczego? Czy p. min. skarbu Czechowicz nie żalił się panu, że zamknięto mu drogę do Sejmu?

Św.: — Ja nie mogę tego tłumaczyć, to by wyjaśnił marsz. Piłsudski.

Tow. Liberman: — Ja do p. marszałka nie dostanę się... Tu jest sprzeczność i czy panu wiadomo że p. min. skarbu Czechowicz w piśmie do komisji śledczej Sejmu, które odczytał jeszcze przed przyjęciem jego dymisji mówi „ja obiecałem załatwić sprawę przedłożenia ale miałem do Sejmu drogę zamkniętą”. Dlaczego? Czy p. min. skarbu Czechowicz nie żalił się panu, że zamknięto mu drogę do Sejmu?

Św.: — Ja nie mogę tego tłumaczyć, to by wyjaśnił marsz. Piłsudski.

Tow. Liberman: — Ja do p. marszałka nie dostanę się... Tu jest sprzeczność i czy panu wiadomo że p. min. skarbu Czechowicz w piśmie do komisji śledczej Sejmu, które odczytał jeszcze przed przyjęciem jego dymisji mówi „ja obiecałem załatwić sprawę przedłożenia ale miałem do Sejmu drogę zamkniętą”. Dlaczego? Czy p. min. skarbu Czechowicz nie żalił się panu, że zamknięto mu drogę do Sejmu?

Św.: — Ja nie mogę tego tłumaczyć, to by wyjaśnił marsz. Piłsudski.

Tow. Liberman: — Ja do p. marszałka nie dostanę się... Tu jest sprzeczność i czy panu wiadomo że p. min. skarbu Czechowicz w piśmie do komisji śledczej Sejmu, które odczytał jeszcze przed przyjęciem jego dymisji mówi „ja obiecałem załatwić sprawę przedłożenia ale miałem do Sejmu drogę zamkniętą”. Dlaczego? Czy p. min. skarbu Czechowicz nie żalił się panu, że zamknięto mu drogę do Sejmu?

Św.: — Ja nie mogę tego tłumaczyć, to by wyjaśnił marsz. Piłsudski.

Tow. Liberman: — Ja do p. marszałka nie dostanę się... Tu jest sprzeczność i czy panu wiadomo że p. min. skarbu Czechowicz w piśmie do komisji śledczej Sejmu, które odczytał jeszcze przed przyjęciem jego dymisji mówi „ja obiecałem załatwić sprawę przedłożenia ale miałem do Sejmu drogę zamkniętą”. Dlaczego? Czy p. min. skarbu Czechowicz nie żalił się panu, że zamknięto mu drogę do Sejmu?

Św.: — Ja nie mogę tego tłumaczyć, to by wyjaśnił marsz. Piłsudski.

Tow. Liberman: — Ja do p. marszałka nie dostanę się... Tu jest sprzeczność i czy panu wiadomo że p. min. skarbu Czechowicz w piśmie do komisji śledczej Sejmu, które odczytał jeszcze przed przyjęciem jego dymisji mówi „ja obiecałem załatwić sprawę przedłożenia ale miałem do Sejmu drogę zamkniętą”. Dlaczego? Czy p. min. skarbu Czechowicz nie żalił się panu, że zamknięto mu drogę do Sejmu?

Św.: — Ja nie mogę tego tłumaczyć, to by wyjaśnił marsz. Piłsudski.

Tow. Liberman: — Ja do p. marszałka nie dostanę się... Tu jest sprzeczność i czy panu wiadomo że p. min. skarbu Czechowicz w piśmie do komisji śledczej Sejmu, które odczytał jeszcze przed przyjęciem jego dymisji mówi „ja obiecałem załatwić sprawę przedłożenia ale miałem do Sejmu drogę zamkniętą”. Dlaczego? Czy p. min. skarbu Czechowicz nie żalił się panu, że zamknięto mu drogę do Sejmu?

Św.: — Ja nie mogę tego tłumaczyć, to by wyjaśnił marsz. Piłsudski.

Tow. Liberman: — Ja do p. marszałka nie dostanę się... Tu jest sprzeczność i czy panu wiadomo że p. min. skarbu Czechowicz w piśmie do komisji śledczej Sejmu, które odczytał jeszcze przed przyjęciem jego dymisji mówi „ja obiecałem załatwić sprawę przedłożenia ale miałem do Sejmu drogę zamkniętą”. Dlaczego? Czy p. min. skarbu Czechowicz nie żalił się panu, że zamknięto mu drogę do Sejmu?

Św.: — Ja nie mogę tego tłumaczyć, to by wyjaśnił marsz. Piłsudski.

Tow. Liberman: — Ja do p. marszałka nie dostanę się... Tu jest sprzeczność i czy panu wiadomo że p. min. skarbu Czechowicz w piśmie do komisji śledczej Sejmu, które odczytał jeszcze przed przyjęciem jego dymisji mówi „ja obiecałem załatwić sprawę przedłożenia ale miałem do Sejmu drogę zamkniętą”. Dlaczego? Czy p. min. skarbu Czechowicz nie żalił się panu, że zamknięto mu drogę do Sejmu?

Św.: — Ja nie mogę tego tłumaczyć, to by wyjaśnił marsz. Piłsudski.

Tow. Liberman: — Ja do p. marszałka nie dostanę się... Tu jest sprzeczność i czy panu wiadomo że p. min. skarbu Czechowicz w piśmie do komisji śledczej Sejmu, które odczytał jeszcze przed przyjęciem jego dymisji mówi „ja obiecałem załatwić sprawę przedłożenia ale miałem do Sejmu drogę zamkniętą”. Dlaczego? Czy p. min. skarbu Czechowicz nie żalił się panu, że zamknięto mu drogę do Sejmu?

Św.: — Ja nie mogę tego tłumaczyć, to by wyjaśnił marsz. Piłsudski.

Tow. Liberman: — Ja do p. marszałka nie dostanę się... Tu jest sprzeczność i czy panu wiadomo że p. min. skarbu Czechowicz w piśmie do komisji śledczej Sejmu, które odczytał jeszcze przed przyjęciem jego dymisji mówi „ja obiecałem załatwić sprawę przedłożenia ale miałem do Sejmu drogę zamkniętą”. Dlaczego? Czy p. min. skarbu Czechowicz nie żalił się panu, że zamknięto mu drogę do Sejmu?

Św.: — Ja nie mogę tego tłumaczyć, to by wyjaśnił marsz. Piłsudski.

Tow. Liberman: — Ja do p. marszałka nie dostanę się... Tu jest sprzeczność i czy panu wiadomo że p. min. skarbu Czechowicz w piśmie do komisji śledczej Sejmu, które odczytał jeszcze przed przyjęciem jego dymisji mówi „ja obiecałem załatwić sprawę przedłożenia ale miałem do Sejmu drogę zamkniętą”. Dlaczego? Czy p. min. skarbu Czechowicz nie żalił się panu, że zamknięto mu drogę do Sejmu?

wą. Sprawa 8 milionów nie figuruje w akcie oskarżenia.

Tow. Liberman: — Owszem, to ma związek ze sprawą. Ja twierdzę, że akt oskarżenia w stosunku do mnie jest zemstą za sprawę Czechowicza. Ja tutaj siedzę za to, że broniłem pieniędzy podatkowych państwa przed marsz. Piłsudskim.

Prok. Grabowski: Wnoszę, ażeby co do dokumentów, którymi oskarżony Liberman posługuje się, obrona prosiła o załączenie ich do aktu sprawy, oponując przeciwko posługiwaniu się tym materiałem przed zdecydowaniem o załączeniu do sprawy.

Tow. Liberman: — Ja przedłożę te akty.

Adw. Landau: zwraca uwagę, iż nie tylko akty, lecz i zeznania świadka są materiałem dla sprawy.

Adw. Galiński: składa oryginał pisma b. min. skarbu Czechowicza do komisji śledczej Sejmu oraz sprawozdanie komisji budżetowej Sejmu odnośnie przekroczeń z prośbą o załączenie ich do aktów sprawy.

Prok. Grabowski: prosi o zarządzanie przerwy, celem zapewnienia się z temi dokumentami.

Tow. Liberman: — Panie profesorze, jaki był cel na który wydano te 8 milionów złotych?

Św.: — Nie byłem wówczas premierem.

Tow. Liberman: — Ale te pieniądze przechodziły przez pańskie ręce?

Św.: — Suma ta wpłynęła do kasiera Rady Ministrów. Jest osobne biuro budżetowo - rachunkowe Rady Ministrów, które załatwia wszystkie sprawy pieniężne Rady Ministrów.

Tow. Liberman: — Dokąd te 8 milionów Rady Ministrów zostało przekazane?

Św.: — Do Ministerium Spraw Wewnętrznych.

Tow. Liberman: — Kto pokwitował je?

Św.: — Zdaje się, że p. min. Składkowski.

O „WYZWOLENIU”.

Adw. Czernicki: zadaje następnie pytania odnośnie statutu i działalności „Wyzwolenia”, Stronnictwa Chłopskiego i Piasta, zwłaszcza odnośnie „Wyzwolenia”, którego p. Bartel był członkiem.

Św.: — Z mego pobytu w „Wyzwoleniu” wyniosłem wspomnienia b. dodatnie ze stanowiska i obywatela i człowieka państwowego. Wystąpiłem z „Wyzwolenia” kiedy klub „Wyzwolenia” głosił za reformą rolną bez wykupu. W taktyce „Wyzwolenia” nie zaobserwowałem przedtem żadnych czynów rewolucyjnych.

FUNDUSZ DYSPOZYCYJNY MIN. SPR. WEWNĘTRZNYCH.

PROCES BRZESKI (CIAĞ DALSZY)

Sw.: — Tak.
Tow. Liberman: — A czy pana spotykały, jako szefa rządu, takie propozycje?

Sw.: — Nie.
Tow. Liberman: — A co by pan zrobił, gdyby się do pana zwrócono z taką propozycją?

Sw.: — Oczywiście, skierowałbym sprawę do prokuratora.

Następuje starcie pomiędzy prokuratorem a tow. Mastkiem.

RZĄDY ŁAGODNE.

Adw. Landau: — Czy w Belwederze nie uważano, że pana rządy są zbyt łagodne?

Sw.: — Zawsze wielu ludzi narzekało; atakowali mnie konserwatyści za to, że powiedziałem, iż Polski nie stać na luksus zatargów wewnętrznych.

DYKTATURA.

Prok. Rauze: — Czy są tacy, którzy twierdzą, że w Polsce jest dyktatura?

Sw.: — Ja tego nie uważałem, bo dostałem z parlamentu preliminarz budżetowy.

Prok.: — Czyli, że ci, co mówią, że jest dyktatura, popełniają kłamstwo?

Sw.: — Nie, to jest kwestia poglądu, a nie kłamstwo.

Tow. Dubois prosi o zwrócenie uwa-

gi prokuratorowi, by się wyrażał właściwie.

Przew.: — Przywołuję p. Dubois do porządku.

Tow. Dubois: — My się nie możemy zgodzić na takie traktowanie.

Adw. Nowodworski: — Czy pan wie, że minister, który otrzymał votum nieufności, nie może być mianowany na jutro ministrem tego samego resortu?

Sw.: — Ale ja to zrobiłem; gdyby pan o tem wiedział, toby pan mnie o to nie pytał; sądziłem, że nigdzie nie jest powiedziane, że tego robić nie wolno. Myślałem zresztą, że Sejm mi tego nie wznie-
mie za złe...

Adw. Galiński: — I pan nie wiedział, że jest taki przepis Konstytucji?

Sw.: — Nie jestem prawnikiem, ale zwracałem się zawsze do prawników. O ile czego nie wiedziałem; prawo nie jest nauką ścisłą można je interpretować rozmaicie. Chciałem iść po drodze doświadczenia; panowie mi powiedzieli, że nie wolno, drugi raz już z p. Prystorem nie przyszedłem...

ZEZNANIA

POS. ROGUSZCZAKA

Sw. Franciszek Roguszczyk, poseł na Sejm Rzeczypospolitej i poseł na Sejm

Zeznania tow. Artura Hausnera.

Adw. Berenson: — Pan jest naczelnym redaktorem „Dziennika Ludowego”?

Sw.: — Tak.

Adw.: — Czy to jest organ PPS?

Sw.: — Tak.

Adw.: — Czy jest pan członkiem Rady Naczelnej?

Sw.: — Tak.

Adw.: — W jakim charakterze był pan na Kongresie w Krakowie?

Sw.: — W charakterze członka zjazdu.

Adw.: — Czy głosował pan za rezolucją?

Sw.: — Tak.

Adw.: — Pan jest działaczem na terenie Lwowa i okolic. Czy w tym stanie rzeczy, jaki przedstawia akt oskarżenia, w przygotowaniach do zamachu. Lwów wziął udział? Czy były jakieś przygotowania do marszu, zbrojenie milicji?

Sw.: — Najpierw zaznaczę, że moje wrażenia z Kongresu były następujące: Kongres był poważną manifestacją, narzeczono były opozycyjne, ale nie szło tak daleko, żeby aż urządzać zamach.

Na terenie Lwowa również takiego nastroju nie było.

Adw.: — Czy partia we Lwowie ma milicję i jaki jest jej charakter?

Sw.: — Jest to milicja porządkowa.

Adw.: — Czy milicja była szkolona, uzbrojona i jeżeli tak, to w jaką broń?

Sw.: — Żadnej broni nie mieliśmy, choć w ostatnich czasach była tendencja do zbrojenia się celem obrony.

Adw.: — Czy były jakieś fakty, któreby spowodowały takie stanowisko?

NAPADY BOJÓWEK.

Sw.: — Tak. Po dniu 14-ym wrześ-

nia odbyły się we Lwowie 4 zgromadzenia. Trzy zgromadzenia zostały rozbite przez uderzonych i umundurowanych ludzi. Na czwartym zgromadzeniu, które odbywało się zupełnie spokojnie, podczas czytania rezolucji komisarz rozwiązał zebranie. Gdy po rozwiązaniu zebrania wyszedłem na ulicę — a było to w biały dzień, w południe — napadło na mnie dwóch policjantów i agent policyjny. Uderzono mnie w głowę pałką gumową...

Zawiadomiłem prokuratora, podałem numery policjantów, nazwisko i adres agenta. Sprawę umorzono.

Mnie, co prawda, nie wytoczono procesu o pobicie policyj, ale za to o oszczerstwo. Nic dziwnego chyba, że w tych warunkach organizujemy samobronę.

KONIECZNOŚĆ SAMOOBRONY.

Albo drugi przykład:

Na ulicach rozlepił afisz, podpisany przez organizację sanacyjną, w którym mówi się o wrogu zewnętrznym i wewnętrznym — PPS. Na trzeci dzień po tem urządzono napad na redakcję „Dziennika Ludowego”. Do woznego dano 9 strażów. Lokal zdemolowano.

Tow. Hausner opisuje bezczynność policyj i kończy:

— A wniosek z tego? Nie rozumiem, jak można było skonstruować taki właśnie akt oskarżenia...

Adw.: — Czy świadek zauważył, by opozycja „Centrolewu” przyczyniła się do wzmożenia nastrojów dywersyjnych wśród Ukraińców?

Świadek zaprzecza, by opozycja w jakikolwiek sposób przyczyniła się do wzmożenia tych nastrojów.

„MORZE NIENAWIŚCI”.

— Takich stosunków, jakie panują o-

śląski, członek N. P. R., ra zapy-
nia dziekana Nowodworskiego usta-
la, iż N. P. R. na Śląsku wzięła udział w Kongresie Krakowskim z polecenia władz naczelnych stronnictwa.

Sw. omawia stosunki polityczne w Polsce przed Kongresem, najście oficerów na Sejm, które było powszechnie uważane za próbę zamachu stanu. Analizuje państwowo twórczą pracę, jaką ubiegły Sejm starał się wykonać.

— Z chwilą, gdy rząd nie dopuszczał Sejmu do pracy, uważaliśmy za niezbędne zwołać Kongres. Była to konieczność państwowa.

Sw. streszcza dalej przemówienia na Kongresie, do którego przyjdym należał tow. Barlicki, ob. Popiel, ob. Róg. Przemówienia były przepełnione głęboką troską o losy państwa.

Na pytania adw. Berensona świadek stwierdza, iż był prezesem klubu parlamentarnego NPR., wchodził do komisji porozumiewawczej stronnictw, uczestniczył w konferencjach.

— Czy pan głosował na Kongresie za skonfiskowaniem rezolucji?

— Tak.

— Czy pan solidaryzuje się ze wszystkimi, co było na konferencjach i co było na Kongresie.

— Tak, bo tego wymaga interes państwa i narodu.

Adw. Landau: — Czy pana pociągnęto do odpowiedzialności?

— Sw.: — Nie.

P. Kiernik zapytuje o powody rozwiązania Sejmu Śląskiego.

Sw.: — Panie ministrze, Sejm Śląski zaczął zbliska przyglądać się działalności p. wojewody Grażyńskiego...

Przew.: — To nie należy do sprawy.

P. Kiernik prosi o pozwolenie wypowiedzenia się świadka na temat, Sejmu Śląskiego bo to wiąże się z gospodarką funduszami państwowymi.

Sw. omawia jak to przy uchwalaniu kredytów dodatkowych okazało się że wydano subsydia na organizację przrządów, jak to na 24 godziny przed posiedzeniem w powyższej sprawie Sejm rozwiązano jak to pogwałcono Konstytucję, która wymaga zarządzania nowych wyborów w ciągu 75 dni a wybory odbyły się po półtora roku.

— Następnie świadek omawia nadużycia wyborcze. Administracja brała udział w wyborach. Naczelnik Saloni otrzymał 2 tys. zł., p. naczelnik bezpieczeństwa publicznego 24 tys. zł...

Przew. przerywa.

P. Kiernik: — Czy Korfanty mógł być

aresztowany?

— Nie, ponieważ został aresztowany przed doręczeniem Sejmowi dekretu o jego rozwiązaniu. Korfanty miał jeszcze nietykalność konstytucyjną.

Prok. Grabowski: — Co było robione poza Sejmem przez „Centrolew”?

Sw.: — „Centrolew” poza Sejmem pracował nad przygotowaniami do nowych wyborów.

Prok.: — Czy tylko były prace przedwyborcze?

— Tak.

Prok.: — W jakich pracach „Centrolew” brał udział p. Popiel?

Sw.: — P. Popiel jako prezes, brał udział w akcji przygotowawczej do wyborów.

Prok.: — Był więc egzekutywą stronnictwa?

Sw.: — Nie było żadnej egzekutywy.

Prok.: — Rezygnuję więc z tego niebezpiecznego terminu.

Świadek wyjaśnia jeszcze raz, iż tylko w sprawach organizacyjnych stronnictwa brał udział p. Popiel.

Adw. Rudziński: — Czy p. Popiel był w Warszawie na zebraniach prezesów i wice-prezesów klubów w „Centrolewie”?

— Nie.

S. jest 95 proc.

Tow. Ciołkosz: Czy możliwa jest jakakolwiek akcja rewolucyjna bez wciągnięcia tych robotników do akcji?

Tow. H.: Trudno sobie wyobrazić. Nie.

Sędzia Rykaczewski: Świadek wspominał o napadzie na niego. Jak to się odbyło? Czy bili świadka, czy tylko raz uderzyli? Czy spisano protokół?

Sw.: Owszem spisano protokół. Zawiadomiłem prokuratora, ale sprawa została umorzona.

NIENAWIŚĆ — DO KOGO?

Prokur. Grabowski: Powiedział pan, że wśród mas robotniczych stwierdził pan morze nienawiści. Do kogo?

Sw.: Do czynników decydujących; do stosunków, do administracji...

Prok. Grabowski: Powiedział pan, że pan przestraszył się tego morza nienawiści; czego właściwie pan się obawiał?

Sw.: Czynnikiem nieodpowiedzialnych w ruchu robotniczym.

Tow. Liberman: Czem wywołane zostało to morze nienawiści? Czy mowa-
mi?

Tow. Hausner: Nie mowami, lecz faktami niesprawiedliwości; niereagowaniem administracji na akty gwałtu i samowoli.

Tow. Liberman: Czy obawy pańskie wypływały z pobudek partyjnych czy też narodowych?

Sw.: Ze względów etycznych, moralnych.

Tow. Liberman zadaje jeszcze kilka pytań, dotyczących stosunków narodowościowych na omawianym terenie.

Świadek stwierdza, że nadużycia administracyjne, gwałty i samowola oczywiście nie mogą zachęcająco wpływać na Ukraińców w sensie przywiązania ich do Państwa Polskiego.

Zeznania tow. Bronisława Ziemięckiego.

Z kolei przed pulpitem dla świadków staje tow. Bronisław Ziemięcki, obecny prezydent m. Łodzi.

Na zapytanie adw. Rudzińskiego tow. Ziemięcki wyjaśnia, jakie stanowisko zajmował i obecnie zajmuje w Partii, że prezydentem Łodzi jest od 4 lat i że był dwukrotnie ministrem Pracy i Op. Społecznej w Sejmie zaś przewodniczył Komisji Ochrony Pracy.

Adwokat Rudziński: Co świadek wie o Centrolewie?

Świadek: Już w II Sejmie były czynione próby porozumienia się stronnictw lewicy i środka. Faktem stał się on dopiero w III Sejmie. W pierwszej swej fazie dotyczył on prac parlamentarnych i taktyki na terenie Sejmu. W drugiej fazie dopiero objął szerszą akcję.

Następnie świadek wyjaśnia, że Centrolew nie był ścisłą organizacją, ani też nadzorną dla stronnictw wchodzących w jego skład, że decyzje były jawne, bo dotyczyły szerokiej masy i t. p.

Adw. Rudziński: Jakże były główne zadania Centrolewu?

Sw.: Przeciwstawienie się systemowi rządzenia, który, jako oparty na woli jednostki, jest zaprzeczeniem podstaw demokratycznych, ogranicza swobody obywatelskie i narusza prawo do swoich chwilowych potrzeb.

Adw. R.: Czy Centrolew nie miał innych zadań?

Sw.: Owszem, powstała kwestja czystości wyborów.

Adw. R.: Czy obawy te okazały się uzasadnionymi?

Sw.: Wiem o całym szeregu faktów, dowodzących, że wybory nie odbyły się tak, jak odbywać się winny.

— Czy pan brał udział w Kongresie Centrolewu?

— Owszem i z uchwałami jego solidaryzowałem się.

A., B. I KARABINY MASZYNOWE.

Następnie tow. Ziemięcki opowiada o organizacji milicji łódzkiej. Liczy ona około 600 ludzi, istnieje od chwili powstania Państwa Polskiego, ma za zadanie ochronę zgromadzeń, lokali i pochodów robotniczych. O podziale na A. i B. dowiedział się ze sprawozdań z obecnego procesu i uważał to za żart na równi z wiadomością o dwóch karabinach maszynowych które łódzka organizacja PPS. miała jakoby wysłać do Krakowa na Kongres. Komendantem łódzkiej milicji PPS. jest Purtał, który wstąpił się bohatersko w walce z okupantami i odznaczony został za swoje czyny orderem „Virtuti Militari”.

REWOLWEREM I PAŁKĄ.

Potrzebę posiadania milicji potwierdził okres przedwyborczy, kiedy to bójki „sanacyjne” dokonywały szeregu napadów na lokale partyjne, a brak czy też może chwilowa nieobecność milicji na dzielnicę Koziny sprawiła, że lokal i robotnicy tam obecni uciegli. Główny sprawca napadu, niejaki Koruzelski, uszedł kary, gdyż nie został odszukany. Inni 4 uczestnicy napadu skazani zostali przez sąd grodzki na karę, 4, 3, 8 i 10 mies. za „najście na mieszkanie”. W motywach wyroku jest powiedziane, że dlatego sąd zastosował wyższy wymiar kary, że działo się to w okresie wyborczym, a nie można tolerować u nas zwyczajów południowo-amerykańskich, gdzie rewolwerem i pałką wpływa się na wynik wyborów.

ZANIEDBANIE W USTAWODAWSTWIE.

Adw. Rudziński: Czy brak stałej pracy ustawodawczej odbijał się na ustawodawstwie?

Tow. Ziemięcki: Naturalnie. Np. opracowana przez Min. Jurewicza ustawa o zabezpieczeniu na starość, której domaga się cała klasa robotnicza dotychczas nie jest uchwalona. Dalei kilka ustaw samorządowych już zupełnie gotowych np. o ustroju samorządu lub o finansach komunalnych dotychczas nie ujrzały światła dziennego. Co do tych ostatnich wszyscy samorządowcy bez różnicy poglądów politycznych są zgodni co do tego, że dzieje się to ze szkoda dla samorządu.

WOLA JEDNOSTKI.

Adw. Rudziński: Czy zdaniem pana Konstytucja jest u nas szanowana, swobody obywatelskie istnieją i czy system rządów u nas podpada pod nazwę dyktatury?

Sw.: Nie jestem prawnikiem, ale poczucie obywatelskie dyktuje mi to, że zwolnienie i odrzucanie Sejmu przed jego zebraniem się nie jest zgodne z Konstytucją. Niema też swobód obywatelskich tam, gdzie urzędnik administracji decyduje o konfiskacie tego, co piszą ludzie zajmujący w hierarchii społecznej takie stanowiska, jak Daszyński lub Limanowski. Formalnej dyktatury wprawdzie nie mamy, ale nie można inaczej nazwać ustroju, gdzie źródłem decyzji jest wola jednostki. Cała Polska wie o tem.

— Czy pan nie należał w PPS. do tych, co szukali porozumienia z obozem obecnie rządzącym?

— Owszem, po przewrocie majowym

ludziłem się, że marsz Piłsudski oprze się na demokratycznych sferach, że wracamy do idei, która była przewodnią w obozie, który wywalczył niepodległość. Złudzenia prysły. Sprawy to wypadki ostatnich lat przypiętowane Brześciem.

PRZEWROT MAJOWY.

Prok. Grabowski: Czy słuszną jest taka teza, że PPS. przygotowała lub też poparła przewrót majowy?

Tow. Ziemięcki: O przewrocie dowiedzieliśmy się już w chwili dokonywania go, ale ponieważ poparliśmy go. Do mnie zwrócił się jeden z wyższych wojskowych z prośbą, abym mu pomógł nawiązać kontakt z kolegami. Spotkanie takie odbyło się w moim mieszkaniu.

Prokur. Grabowski: A dlaczego następnie rozeszli się panowie z obozem przewrotu majowego?

PUNKT ZWROTNY.

— Punktem zwrotnym był dekret prasowy, ale, ogólnie biorąc, stosunek nasz do ludzi przewrotu majowego przechodził stopniową ewolucję od zyczliwości do opozycji.

— Jakże były żądania panów od rządu?

— Po przewrocie ówczesny premier Bartel zwrócił się do nas, proponując udział w rządzie. Postawiliśmy za warunek rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów, nie wysuwaliśmy innych żądań poza temi, które stanowiły minimum demokratycznego programu: ubezpieczenie robotników na starość, rozszerzenie ochrony pracy,

kontrolę nad przemysłem, wykonanie reformy rolnej i t. d.

— Czy takim punktem zwrotnym nie był pewien zjazd, powiedzmy Nieśwież?

— Powtarzam, że takim punktem zwrotnym był dekret prasowy po którym uchwaliliśmy obostrzyć opozycję.

Tow. Liberman: Czy pamięta pan, że marsz. Piłsudski powiedział, że z tym Sejmem nie może pracować?

Tow. Ziemięcki: Pamiętam.

— Jakże tedy powinien być znaleźć wyjście?

— Albo rozwiązać Sejm albo ustąpić.

— Czy marsz. Piłsudski okazał chęć ustąpienia?

— Nie.

— A czy nie spotkał się pan z takimi enuncjacjami, jak ta, że władza zdobyta krwią, tylko w krwawej drodze może być odebrana?

— Prasa przerwana nie raz to powtarzała.

Następnie tow. Ziemięcki wyjaśnia różnice pomiędzy stosunkiem BB., a stosunkiem „demokracji do społeczeństwa, podnosząc, że BB. cechuje niewiara do społeczeństwa.

Sędzia Rykaczewski: Czy na kongresie Centrolewu były wysuwane rewolucyjne żądania?

Tow. Ziemięcki wyjaśnia, że określenie „rewolucyjne” bywa rozmaicie stosowane. Rewolucyjnymi mogą być także żądania, które przeobrażają strukturę społeczną.

Robotnicy popierające swoje pismo codzienne

Kartel w przemyśle drożdżowniczym i jego rola

Wbrew opinii, urabianej na sposób najrozmaitszy, przemysł drożdżowniczy w Polsce nie może się skarżyć na złą koniunkturę. Zyski pp. przemysłowców drożdżowniczych.

zrzeszonych w kartelu, (a innych kraj nasz nie posiada) wynoszą bez przesady kilkadziesiąt procent w stosunku do kosztów własnych; mimo to mamy znaczny przywóz z zagranicy, chociaż cła są dość wysokie, a i zagraniczne koszty produkcji większe. Powstało to w związku z skutkiem jednego „posunięcia” umowy, zawartej pomiędzy Ministerjum Skarbu a Zrzeszeniem Producentów Drożdży w Polsce z dn. 25 września r. ub. Owo „Zrzeszenie” — to właśnie kartel.

MAŁY FELJETON

ROZMÓWKI AKTUALNE.

— Czy nie może mi pan powiedzieć, co znaczą te trzy litery: PPS?
— Polska Partja Socjalistyczna.
— Czy napewno pierwsze „P” oznacza „Polska”?
— Napewno!
— Czy wiadomo panu, gdzie została założona PPS?
— Owszem, wiem. W Paryżu.
— Może więc P. P. S. znaczy Paryska Partja Socjalistyczna? Co?
— Nie. To znaczy Polska Partja Socjalistyczna.

— Skąd ta pewność? Na czym opiera pan to swoje twierdzenie?
— Niema jeszcze miejskich partij socjalistycznych, natomiast są partje krajowe, np. francuska partja socjalistyczna, niemiecka, duńska, hiszpańska, rumuńska i t. d.
— Powiedział pan, że jeszcze nie ma miejskich partij socjalistycznych, a wieleskie już są?
— Także nie.

— Hm... dziwnie... Jeżeli więc, jak pan powiada, są partje tylko według krajów, to jeszcze nie dowód, że to pierwsze „P” koniecznie ma znaczyć „polska”, a nie naprz. perska, portugalska...

— „polinezyska!”
— Proszę nie przerywać!
— Tamte partje działają na terenie Persji, Portugalji lub Polinezji, a ta, która w Polsce działa to z pewnością polska.

— A to drugie „P” co — zdaniem pańskim — znaczy?
— Partja?

— Skąd ta pewność? A może pogotowie, przesłuchanie, piechota, pułk, płomień, pochodnia... małoż to jest wyrazów zaczynających się na „P”?

— Istotnie dużo np. polityka, polityka, polewica, pomyłony, postrzelony, prokurent. Ale tamto drugie „P” — to z pewnością partja, a nie co innego.

— A teraz proszę mi powiedzieć, co znaczy to końcowe „S” w PPS.
— Socjalistyczna.

— Czy pan jest pewny tego?
— Zupełnie. Tak pewny, jak i tego, że dwa a dwa to cztery.

— To także nie jest zupełnie pewne... Ale mniejsza o to... A czy może mi pan powiedzieć, co oznaczają litery Z. S. S. R.?

— Związek socjalistycznych sowieckich republik?

— A może to omawiane „S” znaczy „sowiecka”, a nie „socjalistyczna”? Ha, co?... Nie może mi pan odpowiedzieć?

— Owszem, mogę.

— No to proszę... słucham.

— Pan chciałby, ażeby P. P. S. znać Pierwszy Pułk Szwoleżerów, a nie ponieważ to znaczy Polska Partja Socjalistyczna, dlatego muszę tyle czasu z panem dyskutować... Ale trudno...

Proszę, niech pan pyta.

— Nie mam więcej pytań.

Podstuchał

ULTIMUS.

Strasza śmierć w trybach maszyny

Zajęty w suszarni szyszek w Kłosowie, powiatu chojnickiego, 56 letni wermistrz Kalinowski, stanowiący zbyt blisko lokomobili, porwany został przez tryby.

Zdołał on jeszcze pociągnąć za sygnał alarmowy, lecz zanim nadbiegła pomoc, został przez tryby zmiażdżony. Kalinowskiego odwieziono do szpitala w Chojnicach gdzie wkrótce potem zmarł.

UMOWA.

W myśl tej umowy Ministerjum Skarbu zobowiązało się nie udzielać w ciągu lat pięciu od dn. 1 października r. 1930 do r. 1934

żadnych nowych koncesji na fabryki drożdży, ustaliło ponadto cenę „bezkonkurencyjną” za każdy kilogram, cenę, przynoszącą około 200% czystego zysku. Cena ta wynosi 3 zł. 35 gr. za kilogram.

Ceny odpowiednie w innych krajach, przeliczone na złote polskie, wyglądają następująco: Czechosłowacja — 1 zł. 45 gr. za kilogram, Niemcy — 1 zł. 80 gr., Szwajcaria — 2 zł. 10 gr., Rumunia — 1 zł. 10 gr., Holandia — 2 zł. 6 gr., Anglia — 3 zł. 5 gr.

KALKULACJA.

Jeżeli zaś wziąć kalkulację własną, warto przytoczyć cyfry jednej z fabryk skartelizowanych; koszt pełny produkcji 300 000 kilogramów drożdży wynosi 330 000 zł., czyli 1 zł. 10 gr. za kilogram. Po bardzo szczodrem potrąceniu (kosztów handlowych, amortyzacji, strat nieprzewidzianych i t. p. będziemy mieli w każdym razie, w „najgorszym” dla fabryki wypadku nie więcej, niż 2 zł. 62 gr. za kilogram.

wraz z banderolą. W ten sposób kartel przynosi swoim członkom wręcz nieprawdopodobne zyski, które pokrywa ludność z własnej kieszeni w najcięższym okresie kryzysu gospodarczego.

MOTYWY.

Motywow takiej „umowy” ze strony Ministerjum Skarbu, motywów rzeczowych zrozumieć nie podobna. Podobno był projekt utworzenia państwowego monopolu drożdżowego. Kartel miał być „wstępem ułatwieniem” dla monopolu. O monopolu nie słychać a my wszyscy rabiamy kieszenie garstce skartelizowanych przetrzawców.

S. O.

DZIS PREMIERA

Rumba - Rumba

DOSKONAŁY COCTAIL
W 25-letniej ODMIANACH

DO NABYCIA
W CENIE OD 1 ZŁOTEGO

W KASACH TEATRU

„WESOŁE OKO”

Nowy Świat 63.

Coctail rozdaje pp. Bukojemska, Gabrielli, Kraszewska, Neyowa, Niemirzanka, Nowicka, Zabczyńska, Zeli-chowska, Bodo, Klimaszewski, Koszowski, Macherski, Ney, Olsza, Rentgen, Roland, Skonieczny, Walter i Wojcieszko.

Obrazek z Kielc

Bezprawie polijanta

(Kor. własna).

18 b. m. na stacji autobusowej w Kielcach w chwili kiedy jeden z wozów ruszył, dostał się pod koła chłopak Sruł Zielony i został przygnieciony. Wini siofiera nie było. Przyczyną była nie uwaga chłopca.

Pomimo to policjant Wieczorek odbrał od siofiera Kostańczuka prawo jazdy i zaprzętał nawet klacza od motoru. Siofier zaprotestował, ponieważ policjant nie ma prawa na tego rodzaju postępowanie. Wówczas policjant Wieczorek zaarrestował siofiera i na posterunku kolejowym zamknął drzwi przed świadkami, usiłował pobić go w obecności drugiego posterunkowego.

Po tym wypadku poszkodowany udał się dożką do komisariatu z zażaleniem na post. Wówczas, co miało ten skutek, iż w komisariacie przetrzymano siofiera jeszcze 3 godziny.

Dopiero na skutek interwencji tow. Śliwińskiego w starostwie Kostańczuk został uwolniony.

Dr. med. S. JERMOŁOWICZ

SEKSUOLOG

Choroby, niedomoga i zaburzenia sfery piciowej.

SZKOLNA 8, Przyjmuje 1 — 2 i 5 — 7

Bezrobocie w Bydgoszczy wzrasta z dniem każdym

Leży przed nami tygodniowa tabela wzrostu bezrobocia w Bydgoszczy i okolicy bydgoskiej.

Z tabelki tej wynika, iż następujące przedsiębiorstwa zredukowały w ostatnich dniach pokaźną liczbę robotników bądź ograniczyły dni pracy.

Garbarnia Ludwik Buchholz, fabryka pieców i maszyn piekarskich firmy Witte i Radziński, fabryka formierów i wyrobów drzewnych Witolda Szebeko, fabryka obuwia „Standard”,

Tartak „Lasgo” w Fordonie (redukcja 104 robotników); Fabryka maszyn w Nakle; Fabryka wapna i cementu w Piechanie (redukcja 160 robotników); Cegielnia S. Tribes w Chodzieży; Fabryka maszyn Pawła Strunka w Chodzieży; Fabryka maszyn rolniczych Karola Milka w Chodzieży; Wielkopolska fabryka farb w Wierzbocinku; Zakłady wapienne w Wapienne.

Coraz gorzej i gożej!

W obronie szkoły powszechnej

Uchwała nauczycielstwa i koła rodzicielskiego w pow. Krasnystawskim

„Koło Rodzicielskie” przy 6-cio kl. publ. szkole powz. w Łopienniku Dolnym, pow. krasnystawskim odbyło dnia 8.XI b. r. wraz z miejscowym nauczycielstwem posiedzenie, na którym uchwalono następującą rezolucję:

„Wychowani w wieloletniej niewoli i ciemności, dające się odczuwać w każdym przejawie życia codziennego, oceniamy głęboko wartość szkoły powszechnej wysoko zorganizowanej, która jest największą dobrocią i prawem ludu wyzwolonego z niewoli. Bronić będziemy jej stopnia organizacyjnego,

Bezrobocie w stolicy

Podług danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie, w okresie tygodniowym od 2 do 7 listopada włącznie, liczba zarejestrowanych bezrobotnych zwiększyła się. W ostatnim dniu tygodnia liczba poszukujących pracy, będących w ewidencji Urzędu, wynosiła 17,401, w tej liczbie było 13,461 mężczyzn i 3,940 kobiet.

Zasiłki ustawowe na mocy ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia pobrało tylko 3,555 fizycznie pracujących.

Strzelcy się bawią...

Jak wiadomo, „zabawy strzeleckie”, szczególnie na Pomorzu i w Poznańskim — posiadają tę cechę charakterystyczną, że najczęściej kończą się jakąś bójką lub strzelaniną.

„Głos Robotnika” donosi z Grudziądza, że na zabawie strzeleckiej, urządzonej w Dusocinie (pow. Grudziądz) z okazji święta 11 listopada — doszło również do tego, iż jeden z obywateli został pobity do nieprzytomności krzesłami żelaznymi tak, że obecny na zabawie wójt, zakazał dalszej „zabawy”.

Wykonanie wyroku śmierci

Sąd doraźny w Szczuczynie skazał na karę śmierci przez powieszenie Stanisława Nowika, parobka folwarku w An druszwowie, który zamordował właściciela majątku.

Prezydent R. P. z prawa łaski nie skorzystał, wobec czego wyrok został wykonany.

Sierżant popełnił samobójstwo Na oczach publiczności

W środę rozegrała się pod kościołem św. Anny w Lwowie w oczach licznej publiczności wstrząsająca scena samobójstwa.

Sierżant 6 dyonu samochodowego Jan Kubiak, stanowiący obok krzyża, oddał do siebie 4 strzały z rewolweru, celując w serce.

Jak się okazało, Kubiak został na krótko przed popełnieniem samobójstwa uderzony 3-dniowym aresztem za to, że jako siofier samochodu ciężarowego, spowodował zderzenie się wozu z tramwajem.

CO SŁYCHAC NA ŚWIECIE

BEZROBOCIE W AMERYCE.

Donoszą z Nowego Jorku że według danych amerykańskich związków zawodowych liczba bezrobotnych w St. Zjedn. wynosi w chwili obecnej 6.200.000.

BEZROBOCIE W ANGLJI.

Liczba zarejestrowanych bezrobotnych w dn. 9 b. m. wynosiła 1.683.924, co oznacza zmniejszenie o 27.020 w porównaniu do poprzedniego tygodnia. Zmniejszenie to nastąpiło głównie z powodu niezarejestrowania pewnej ilości osób, których zgłoszenia zostały nieuwzględnione (!)

BUNT WIĘZNIÓW.

W jednym z więzień jerozolimskich wybuchły poważne rozruchy. Część więźniów politycznych obezwładniła straż więzienną i usiłowała zbiec. Doszło do zaciekłej walki, w czasie której 12-tu strażników więziennych i 13 więźniów odniosło ciężkie obrażenia.

Z ŻYCIA PARTJI

PIĄTEK.

KONFERENCJA PARTYJNA DZIELNICY POWAŻKI odbędzie się o godz. 7 w. (Dzielnia 95) Obecność wszystkich towarzyszy członków dzielnic konieczna.

ZEBRANIE NA DZIELNICY JEROZOLIMA odbędzie się o godz. 7 w. (Leszno 53; Ref. wygłosi tow. Z. Nowicki na temat „Kierunki w socjalizmie”.

T. U. R.

urządza odczyty na dzielnicach na temat „Prawa mniejszości narodowych a ostatnie wypadki”.

WOLA (Wolska 44) ref. tow. Chłewski. OCHOTA (Przemyska 18) ref. tow. Stopnicki.

MOKOTÓW (Chocimska 23) ref. tow. pro. Szymanowski.

POWISŁE (Czerw. Krzyża 20) ref. tow. Kłuszyńska.

ŚRÓDMIEŚCIE (Warecka 7) ref. tow. Krzesławski.

MARYMONT (Krasieńskiego 12) ref. tow. Mirowski.

N. BRUDNO (Siedziwna 5) ref. tow. Gumplowicz.

Sprostowanie Najw. Izby Kontroli

Na podstawie art. 21 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.II. 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 14, poz. 186; proszę o zamieszczenie następującego sprostowania:

„W Nr. 404 „Robotnika” z dnia 17 listopada 1931 r. w artykule: „Skandaliczne nadużycia w fabryce w Chorzowie” zamieszczono wzmiankę, że „w fabryce chorzowskiej jest stale przydzielony urzędnik Kontroli Państwowej, mający wykonywać stały nadzór nad całą gospodarką. Takim urzędnikiem jest tam p. Antoni Wądoły”. Pomyłka wzmianka nie jest zgodna ze stanem faktycznym, gdyż w Państwowej Fabryce Związków Azotowych w Chorzowie nie ma stałego delegata Kontroli Państwowej, a p. Antoni Wądoły nie należy do składu osobowego Kontroli Państwowej”.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Krzemiński.

Z KONSERWATORJUM KWARTET DREZDEŃSKI.

W naszym życiu muzycznym zawsze jeszcze zespoły są niedoceniane i mało popularne. Kiedy dwóch lub więcej muzyków się zejdzie, to — o zakład — wolą utyskiwać nad nieprawością swoich przeciwników, niż grać. W rezultacie, zespołów kameralnych poważnych, publicznie koncertujących nie mamy w tej chwili, a zespoły prywatne należą do rzadkości. Jest to tem dziwniejsze, że grać w zespole jest jeszcze przyjemniej, iż go słuchać.

Nie dotyczy to oczywiście świetnego kwartetu Drezdeńskiego, który słuchaczom dostarcza specjalnych wrażeń i posiada wielkie walory.

Każdy z poszczególnych muzyków miałby może niejedne braki. Pierwszy skrzypek dziwnie smoczy łukiem, wiołoczeła brzmie twardo, zwłaszcza po prawej stronie sali, a jednak całość w kwartecie Haydna, rozkładał nieco kwartecie Brahmsa, a nadewszystko w słynnym kwartecie a-moll Beethowena — daje niesłychanie przejrzysty rysunek każdego głosu i stwarza arcydziełkany nastrój wyjątkowego czaru dobrych zespołów smyczkowych.

H. D.

STAN POGODY

PRZEWAŻNIE POCHMURNO.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Przeważnie pochmurno, miejscami opady (śnieg lub śnieg z deszczem). Temperatura w ciągu dnia w pobliżu zera. Słabo wiatry wschodnie.

„majestic” nowy świat 43

Pocz. o g. 6
najnowsze arcydzieło francuskiej produkcji 1931/32 r. p. t.
W r. g. Marie Bell, Jean Angelo i G. Gabrio

Kino Złota 72 P. 6, 8, 10
UCIECHA MAROCCO
Marlene Dietrich Gary Cooper

DZWIĘKOWY KINOTEATR MIEJSKI
Początek o godz. 6. Niedziele godz. 4 pp

JOAN CRAWFORD
RICARDO CORTEZ

W dźwiękowcu p. t.
KSIEŻYC W MONTANIE.
NADPROGRAMY

KINO REWJA ZNICZ Śniadeckich 5

„ZŁOTOWŁOSY ANIOŁ”
najpotężniejszy dramat.

NA SCENIE rewja w 15-tu odsłonach p. t.
„KLEJNOTY HUMORU!!!”

z udziałem całego zespołu pod kier. króla humoru St. Wolinskiego w powiększonym zespole.

SWIATOWID Marszałkowska 111 Pocz. o 4, 6, 8 i 10

„OBŁAWA W PARYŻU”
W rol. g. PREJEAN i ANNABELLA

„ATLANTIC” Chmielna 35. P. 4, 6, 8, 10, 10

10-ciu z PAWIAKA

UWAGA: Na pierwszy (g. 4) i na ostatni (godz. 10) seans

CENY ZNIŻONE.

Dla młodzieży—specjalne ulgi.

KINO FILHARMONJA SŁODKA
Pocz. 6, 8 i 10

JEANETTE MAC DONALD

śpiewa, tańczy, kocha i uwodzi jako

„NARZECZONA Z LOTERJI”

Nad program dodatki dźwiękowe.

OSTATNIE DNI. CENY ZNIŻONE.

COLOSSEUM Początek 4 w Niedz. 2

CHARLIE CHAPLIN

w swem najnowszym arcydziele dźwiękowym

ŚWIATŁA WIELKIEGO MIASTA

MAŁA SALA: „Z dnia na dzień”. W rol. g. H. GORCZYŃSKA, A. BRNDZISZ. Ceny zł. 1.50

HOLLYWOOD Hoza 29 Pocz. 6, 8, 10

KWIAT ALGIERU

Z życia żołnierzy Legii cudzoziemskiej.

NA SCENIE

REWJA „Dobrana szóstka”

z udz. LUCY MESSAL.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj w 1-szym dniu ciągnięcia 1-ej klasy 24-ej polskiej loterii państwowej, główne wygrane padły na numery następujące:

Zł. 30,000 na N-r 146045.

Zł. 15,000 na N-r 119964.

Zł. 1,000 na N-ry: 81419 110497 112855.

Zł. 500 na N-ry: 27942 103307 114756.

Zł. 400 na N-ry: 7898 9388 53266 66303 66874.

Zł. 250 na N-ry: 14856 16384 23688 44702 71956 84478 100500 119095 123749.

Z Wczorajszej giełdy

Waluty: Dolar St. Zjedn. 8.89½.

Dewizy: Gdańsk 173,65, Holandia 358 73,

Londyn 33,64, Nowy Jork (kabel) 8,927, Paryż 34,95, Praga 26 44, Szwajcaria 173,73

Obroty średnie tendencja przeważnie słabsza. Urzędowy kurs dolara wyższy. Popyta na banknoty dolarowe powiększył się wskutek różnicy kursu między temi banknotami, a kablem na N. Jork.

WIADOMOŚCI SPORTOWE



Co grają w Teatrach

CAŁA EU OPA PIŠZE O NIEDOSZŁYM STARCIE NURMIEGO W ITALII?

Sprawa niedoszedłego do skutku startu Nurmiego w Italii i związana z tem kwestia udziału w tej aferze b. skarbnika PZLA p. Weintala doznała wielkiego rozgłosu i obiegła szpalty wszystkich prawie dzienników europejskich. W prasie czeskiej, niemieckiej, francuskiej,

skandynawskiej, nie mówiąc już o włoskiej, fińskiej i polskiej zamieszczono obszernie artykuły na ten temat. Wielokrotnie wymieniano także nazwisko Petkiewicza w tej sprawie. Obecnie, jak wiadomo, zarząd PZLA prowadzi szczegółowe dochodzenie i niebawem

wyda specjalny komunikat, oświadczy o całości sprawy. Jednocześnie zarząd PZLA zlikwidował już wszelkie sprawy, związane z prowadzeniem dotychczas przez p. Weintala agend finansowych Związku przyczem stonowisko skarbnika objął p. Słachciak. Dowiadujemy się, że p. Weintal przebywa nadal w Italii, przyczem aż do chwili jego powrotu, który podobno ma niebawem nastąpić, PZLA wstrzymuje się z definitywnym rozstrzygnięciem całej sprawy który w każdym prawie dzienniku znajduje inne zabarwienie, nieraz bardzo błędne.

Mistrzostwo piłkarskie środkowej Europy

W tegorocznych piłkarskich rozgrywkach między państwowych środkowej Europy o puchar czeskiego ministra Svehli, stan jest następujący: 1) Węgry 4 gry, 5 pkt.; 2) Italia 3 gry, 4 pkt.; 3) Czechosłowacja 4 gry, 4 pkt.; 4) Austria 4 gry, 4 pkt.; 5) Szwajcaria 3 gry, 1 pkt.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Pociąg samobójców”. ATLANTIC: „Dziesięciu z Pawlaka”. APOLLO: „Buster na froncie”. COLOSSEUM: „Światła wielkiego miasta”.

W małej sali: „Z dnia na dzień”. CASINO: „Maradu”. CRISTAL: „Umarty czy załojony”. CAPITOL: „Dziwaczę z nad Wolgi”. FORUM: „Pochodnia”. FILHARMONJA: „Narzeczona z loterii”. HOLLYWOOD: „Kwiat Algieru”. HELIOS: „Madame - Szatan”. HEL: „Dusze w niewoli” i rewja. KOMETA: „Mąż kochanek” i „Tygrysi- ca”. LOTOS: „Dusze czarnych”. LUX: Czerwona szabla”. MEWA: „Cyrek” z Chaplinem i „Wesoly Madryt” z Novarro. MIEJSKI: „Romans” z Greta Garbo. MAJESTIC: „Człowiek który zabił”. PAN: „Dziewczę z nad Wolgi”. PALACE: „Przez z niełoscia”. POPULARNY: „Wiatr od morza”. PRAGA: „Koniec świata” i rewja. ROXY: „Król Konga” i rewja”. SPENDID: „Seragliona Ameryka”. SOKOL: „Mezajans” i „Noc przedślub- na”. STYLOWY: „Racjonalista W. P. N.”. ŚWIATOWID: „Ożwa w Paryżu”. TOMBOLA: „Sekretarza osobista”. TECZA: „Salto Mortale”. TON: „Sary Dom” i „Flin i Flap”. URANJA: „Jeden przeciw 10-ciu”. UCIECHA: „Marokko” z M. Dietrich. WISLA: „Trujący kwiat” i rewja „Va banque”. ZNICE: „Złotowłosy anioł”.

Zapaśnicy słowiańscy tworzą własny związek

Międzynarodowy Związek Zapaśników Zawodowych z siedzibą w Berlinie, przeżywa obecnie konflikt, zupełnie zresztą zasłużony. Oto dotychczas faworyzował on jedynie zapaśników niemieckich ze szkodą dla atletów innych narodowości. Spowodowało to wreszcie fakt, że tegoroczny mistrz

świata i najlepszy bodaj obecnie zapaśnik na świecie, warszawianin Teodor Sztekker, wycofał się z tego związku. Wyłonił się przy tem projekt utworzenia związku słowiańskiego z siedzibą w Warszawie lub Pradze. Jednocześnie zawodnicy fińscy i estońscy zamierzają utworzyć związek bałtycki.

Samobójstwo w komisariacie

Przy ul. Fabrycznej 28, w poczekalni 9 komis. targnął się na życie elektrotechnik, 24-letni Zygmunt Bętkowski.

Desperata w stanie ciężkim przewieziono Pogotowie do szpitala św. Łazarza.

Samobójstwo w praku Paderewskiego

Wczoraj o godz. 15 w parku im. Paderewskiego w alejce, w pobliżu stawu który otaczają wierzby płaczące, rozległ się wystrzał rewolwerowy. Nadbiegli dozorczy i publiczność — ujrzeli

na ławce nieprzytomnego mężczyznę, obok zaś — rewolwer. Lekarz Pogotowia stwierdził przestrzał klatki piersiowej, przyczem kula przebiła oparcie ławki. Desperata, który zdołał tylko wymówić: „Oj Boże! Co ja zrobiłem!” w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego. Ze znalezionych dokumentów okazało się, że jest to 25-letni Witold Kędziński (Puławska 33), urzędnik Polskich Zakładów sp. akc. „Skoda”. Desperat nie chciał wyjawiać powodów targnięcia się na życie. Zaznaczyć należy iż jest to już drugi wypadek samobójstwa w parku w b. m.

Straszne skutki nędzy i kryzysu

Masowe podrzucanie dzieci

W ciągu ostatnich dni daje się zauważyć znaczne zwiększenie wypadków podrzucania dzieci.

Zaznaczyć należy, że podrzucane są dzieci w wieku 2 — 3 lat, które są jednak zbyt mało rozwinięte umysłowo, by mogły wskazać miejsce zamieszkania rodziców. Dzieci podrzucane są przez rodziny zmuszone o tego nędzą. Stwierdza to treść kartek załączanych po większej części do podrzuczków. Większość dzieci znajdujących zdadza objawy znacznego wycieńczenia fizycznego.

Ceny na dzis

Dzis obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytłowy — 50 gr., razowy i sitkowy — 36 gr. za kg., bułki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 16 gr. za sztukę, mleko na miarę — 40 gr. za litr, słonina — 2 zł. 40 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina — 1 zł. 55 gr., cielęcina — 2 zł. 10 gr., wieprzowina — 1 zł. 70 gr., mięso uboju wycieczkowego: wołowina — 1 zł. 20 gr., wieprzowina — 1 zł. 40 gr., masło deserowe II gat. — 4 zł. 10 gr., osekłowe — 3 zł. 65 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Gdzie się bawi Warszawa?

Podług danych wydziału finansowo-podatkowego magistratu za m. październik, kinematografy stolicy zwiadziło w tym czasie 1 050 681 osób, teatr 116 233 koncerty w październiku 4 206 teatrzyki w październiku 66 576, cyrk w październiku 5822, zawody sportowe w październiku (wycieczki) 185 007, wreszcie imprezy sporadyczne w październiku 31 148.

Ogólna frekwencja wyniosła zatem w październiku 1 499 663 gdy we wrześniu stanowiła ona 1 351 948. Wpływy z podatku widowiskowego do kasy miejskiej wyniosły w październiku 665 474 zł. 98 gr. (z tego kinematografy dały 447 809 zł. 57), gdy we wrześniu stanowiły one 584 090 zł. 62 gr. (z tego kinematografy dały 395 739 zł. 50 gr.).

WILLIAM J. LOCKE.

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

Byli inni, którym pomagał. Potem jakiś głupiec poradził mu, aby ulokował pieniądze w zagranicznych akcjach. W pewnej chwili był multimilionerem, posiadając majątek w koronach austriackich, a niedługo potem — nie miał już ani grosza.

— Jeśli byś się stosował do moich rad — powiedział mu jego mądry brat, Atherton — i umieszczał pieniądze tam, gdzie ja, podwoiłbyś swój kapitał. Czemuż zawsze bawisz się w idjotę?

Taka była historia bliźniaków. Atherton był rozsądnym, Brotherton — nierozsądnym. Gdy Atherton skończył szkołę w Eton otrzymał stypendium do kolegium Trinity, a praca uniwersytecka, jaką złożył, zdobyła mu powszechne uznanie; w jaki zaś sposób Buddy'emu udawało się przechodzić z klasy do klasy — było zagadką zarówno dla jego ojca i brata, jak i dla niego samego. Później wytłumaczył to sobie w ten sposób, że jego profesorowie, przedstawiciele Ciemnych Potęg z białymi żabotami — to byli w gruncie rzeczy poczciwe dusze, nie pozbawione poczucia humoru.

W czasie jego niestawnej kariery uniwersyteckiej w Cambridge wybuchła wojna. Poszedł na front. Atherton, młodzieniec delikatny ze słabym sercem, któremu zakazany był jakikolwiek większy fizyczny wysiłek — pozostał w domu. Podczas, gdy Buddy topił się we krwi i błocie, przeklinając wojnę ale w głębi duszy kochając życie w okopach, Atherton ukończył z odznaczeniem uniwersytet i rozpoczął odradza karierę polityczną, jako prywatny sekretarz ministra. Jeśli by wojna trwała jeszcze długo, za-

szedłby niewątpliwie bardzo wysoko. Ale i tak — dostał się do parlamentu w wyborach dodatkowych i otrzymał rangę ministerialną. A Buddy'emu, po latach wojny, pozostał krzyż waleczności i blizna po otrzymanej ranie. Atherton korzystał ze swoich dwudziestu tysięcy funtów w tak rozsądny sposób, że wówczas, gdy Buddy przyszedł do niego ze swoją ponurą historią, zdążył już podwoić posiadany kapitał.

— Jeśli byś zastosował się do moich rad... zaczął. W tym to czasie Buddy, gardząc radami brata, wziął od niego coś znacznie cenniejszego: zabrał mu narzeczoną; uciekł z nią w noc przed jej ślubem, jak nowoczesny Lochinvar.

Nazywała się Mona. Była śliczna... Buddy kochał ją oddawna gorąco, ale — naprawdę — nigdy jej o tem nie powiedział. Myślał sobie, że on — nie nie znaczący człowiek i prawie bez grosza — nie może mieć żadnych szans w porównaniu z bratem, który posiada tytuł, dystynkcję i wspaniałe widoki na przyszłość... Nie miał najmniejszych szans! Ale stało się coś wręcz przeciwnego!

Pamięta... Wieczór lipcowy... tłumna uroczystość rodzinna... taras, szalony kwiatem księżycowym; klomby i blade kwiaty i zapachy z ogrodu i ciszę w powietrzu i gdzieś w oddali milczące wiazy...

Wyszli oboje na chwilę odetchnąć świeżym powietrzem. Nie myślał o niczym, jak tylko o tem, by złożyć jej braterskie, choć przepojone wzruszeniem, życzenia. A tymczasem słowa ich, z początku zupełnie niewinne, nabierały coraz różniejszego znaczenia, aż wreszcie, ku jego wielkiemu zdumieniu, Mona wybuchła z goryczą; z odwagą, jaką odznaczają się nowoczesne kobiety:

— Już ja dam sobie radę z Athertonem. Ale czemu to nie ty jesteś?

A księżyc śmiał się — i gwiazdy płasły — i pochylały się wierzchołki wiażów... Noc letnia stawała

się coraz bardziej szalona, gdy dziewczyna leżała w ramionach Buddy'ego.

W godzinę później pędzili samochodem przez drogi Surrey do Londynu. Po upływie dwóch tygodni byli już w New Yorku, w poszukiwaniu lepszej dołi.

Sześć miesięcy trwało cudowne, szalone szczęście — i już jej nie było na świecie! Zima nowojorska, jakiś przypadkowe zaziębienie, z którego wywiązało się zapalenie płuc — oto cała żałostna historia...

To wszystko działo się przed dziesięciu laty, a w ciągu tych dziesięciu lat przeżył wiele goryczy i rozczarowań, jako rezultat najrozmaitszych warunkich postępów.

Buddy był urodzonym aktorem. Jeszcze w dzieciństwie, a potem w szkole, na uniwersytecie i w wjsku (naturalnie poza frontem, gdy można było myśleć o jakimś odpoczynku dla zmęczonych nerwów) — zdolności aktorskie były jego największym tytułem do sławy. W Nowym Jorku poszedł na scenę — i przez te wszystkie lata występował, jako aktor Przejechał wzdłuż i wszerz Stany Zjednoczone, grając wszelkie możliwe role na wszystkich możliwych scenach. Grał nawet Legree'ego w „Chacie Wujka Toma”. Hollywood zaczął mu dawać nadzieję zrobienia majątku, Buddy jednak nie skorzystał z tego, gdyż w tym czasie wplątał się, razem z dawnym kolegą aktorem, z którym kilka lat przedtem poznał się w Springfield, Ohio — w jakąś ryzykowną aferę przemytników alkoholu. Pochłonięta ona wszystkie jego oszczędności: policja zatrzymała jego samochód, z zapasem jakiegoś wstępnego likieru — i poprosiła go uprzejmie, aby się ulotnił z Los Angeles, jak prędko tylko będzie mógł... Jego przyjaciel i partner w interesie, pozostał bezpieczny i, kupując sobie trochę z Buddy'ego, pożyczyl mu pieniądze na bilet do San Francisco.

(D. c. n.).

TEATR ATENEUM: Codziennie „Szkoła obłudy” Jules Romain'a z Jaraczem na ziele zespółu.

TEATR „MELODRAM” (w lokalu „Qui Pro Quo”). Codziennie świetnie wystawiona „Sprawa Dreyfusa” w znakomitej obsadzie.

„KRÓLOWA PRZEDMIĘSCIA” w teatrze „MELODRAM”. Wobec wielkiego powodzenia, jakim cieszyło się popołudniowe przedstawienie „Królowej Przedmieścia” w ubiegłą niedzielę dyrekcja teatru zapowiada powtórzenie tej znakomitej komedji muzycznej w najbliższą niedzielę, 22 b. m., o godz. 4 popoł. po cenach znacznie niższych.

TEATR NARODOWY. Codziennie „Sztuba” sztuka Leczyckiego osnuta na tle pałacach zagadnień szkolnictwa współczesnego.

TEATR LETNI. Codziennie krotoczwila paryska A. Doilleta „Kłopoty Bourrachona”. PIERWSZE PRZEDSTAWIENIE POPULARNIOWE W B. TEATRACH MIEJSKICH. W najbliższą niedzielę dane będzie w teatrze Letnim pierwsze w sezonie przedstawienie popołudniowe po cenach niższych. Wznawiona będzie zabawna farsa A. Bacha „Hiszpańska mucha”.

TEATR POLSKI gra codziennie arcydzieło Szekspira „Romeo i Julia”.

TEATR MAŁY. Codziennie wesóło komedia Władysława Fodora „Dr. Julia Szabo” z Romanówną, Zimińską i Maszyńskim.

TEATR NA CHŁODNEJ daje poraż ostatni „Świerszcza za kominem” z Jarkowską i Dominiańskim. Od jutra wraca na afisz „Roxy”.

Dzis w Radio

11.40 — 15.55. Przegląd Prasy Krajowej. 11.55 — 12.05. Sygnał czasu i hejnał. 12.05 — 12.10. Odczytanie programu. 12.10 — 13.10. Płyty gramofonowe 13.10 — 13.15. Komunikat P. I. M-a. 14.45 — 15.05. Płyty gramofonowe. 15.05 — 15.15. Komunikat gospodarczy. 15.15 — 15.20. Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych 15.20 — 15.25. Komunikat L. S. G. 15.25 — 15.45. „Drogi i kierunki nowoczesnej zoologii”. 15.45 — 15.50. Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50 — 16.20. Płyty gramofonowe 16.20 — 16.40. Odczyt p. t. „Znaczenie gospodarcze II-go powszechnego spisu ludności” — wygł. prof. Wł. Grabski 16.40 — 16.55. Płyty gramofonowe. 16.55 — 17.10. Lekcja języka angielskiego. 17.10 — 17.35. „Rewolucja francuska” — wygł. prof. M. Dziedziuchowski 17.35 — 18.50. Fragmenty z operetki „Carawicz” 18.50 — 19.15. Rozmaitości. 19.15 — 19.25. Przegląd rolniczej prasy zagranicznej. 19.25 — 19.30. Odczytanie programu na dzień następny. 19.30 — 19.45. Płyty gramofonowe. 19.45 — 20.00. Prasowy Dziennik Radiowy. 20.00 — 20.15. Pogadanka muzyczna. 20.15 — 22.40. Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz. W przerwie felieton literacki K. Makuszyńskiego p. t. „Droga na Parnas”. 22.40 — 22.45. Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego. 22.45 — 22.50. Komunikaty P. I. M-a i policyjne. 22.50 — 22.55. Wiadomości sportowe. 23.00 — 24.00. Muzyka taneczna.

Niechlujny kamienicznik Spowodował zawalenie się domu

Przy ul. Szerokiej Nr. 7 zawaliła się w mieszkaniu ściana. Inspekcja budowlana już 2 razy karała właściciela domu za słaby nadzór nad domem. Obecnie nałożono sekwestr na czynsz mieszkaniowy, poatem zwrócono się do komitetu rozbudowy, by dokonał przymusowego remontu na rachunek właściciela.

Spis poborowych

Dzis w kolejnym dniu spisu poborowych rocznika 1911, zamieszkałych w obrębie m. Warszawy oraz przebywających faktycznie w tym czasie w stolicy, a niemających stałego miejsca zamieszkania w kraju lub których miejsce zamieszkania nie jest wiadome, winni stawić się w wydziale wojkowym magistratu (Florjańska 10) w godz. od 9 do 13 wszyscy zamieszkałi na terenach 17 i 18 komisariatów P. P.

Ogłoszenia drobne

Bierko 90 złotych. fo- tel 35. tapczan 75. komoda 60. szafa częśc. do bielizny z lustrem 175. wieszak stojący 25. otomana 100. kredensik z lustrami 250. pianino 800. taboret do pianina 22. kredens bialo lakierowany 90. garnitur mebli 250. krzesła skórzane 20. krzesła wiedeńskie od 5 zł. złocone, stare mahonie, kasy ogniotrwałe. rogi. rozmaite przedmioty sprzedaje, kupuje, wypożycza Przedsiębiorstwo Luśnia, Mokotowska 44.

„ATENEUM” jest teatrem ludzi pracy

DZIEŁA

LOCKE'A

TO JEST

pogodna literatura, która nie operuje jednak tanimi środkami. — Każda powieść Locke'a, to mądra, jasna, krzepiąca książka, to rasowa powieść narodu o starej i gruntownej kulturze.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Odbito w drukarni „Robotnika”, Warecka 7.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.